

KREACJE JUDASZA W EPICE POLSKIEJ XX I POCZĄTKU XXI WIEKU



Klaudia Bączyk-Lesiuk

Kreacje Judasza w epice polskiej XX i początku XXI wieku

Klaudia Bączyk

Kreacje Judasza w epice polskiej XX i początku XXI wieku



SILVA
RERVM

Poznań 2019

[Kup książkę](#)

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. dr. hab. Krzysztofa Bilińskiego

Recenzenci
prof. dr hab. D. Heck
prof. dr hab. Z. Trzaskowski

Redaktor prowadzący
Paulina Wiśniewska

Korekta
Anna Surendra

Skład komputerowy
Munda Maciej Torz

Projekt okładki
Mateusz Bartkowiak

<https://pl.depositphotos.com/163696480/stock-photo-redbud-silicastrum-in-bloom-in.html>
@ spetenfina/<https://pl.depositphotos.com>

Publikacja sfinansowana ze środków Collegium Da Vinci
gen. Tadeusza Kutrzeby 10, 61-719 Poznań, Polska

ISBN
978-83-66353-23-7 (wersja drukowana)
978-83-66353-24-4 (wersja elektroniczna)

Wydanie I – Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM
www.wydawnictwo-silvarerum.eu
Poznań 2019

Druk i oprawa
Perfekt Druk
ul. Skórzewska 63, 60-185 Skórzewo

[Kup książkę](#)

*Szanownemu Panu Profesorowi Krzysztofowi Bilińskiemu
za wszelką pomoc w rozwoju „judaszologicznej” literatury*

Spis treści

Wstęp	9
Status quaestionis	17

Rozdział 1

<i>Apostoł – heretyk. Od zwątpienia do ateizmu na przykładzie tytułowej postaci z powieści Henryka Panasa.</i>	23
Biogram Aeneasza.	50
Zdrada	54
Wiara i niewiara	57
Jezus i Dwunastu	62
Paulus	66

Rozdział 2

<i>Judasza – męczennik wiary. O posłannictwie we współczesnym apokryfie autorstwa Krzysztofa Jednachowskiego</i>	73
Dojrzewanie do posłannictwa.	77
Przeznaczenie Judasza.	83
Pozorna śmierć bohatera	89
Odkrywając tajemnicę boskich znaków... ..	97
Sny	98
Rzeczy materialne	102
Tajemnicze postaci	108
Zjawiska astronomiczne	112

Rozdział 3

<i>Wierny sługa proroka Eliasza. O Aleksandrze-Szymonie, który stał się Judaszem...</i>	117
---	-----

Rozdział 4

<i>Wszyscyśmy bracia Judasze</i>	155
Ofiary „choroby drutów kolczastych”	156
Judasz w umarłym świecie PRL	173
Czasy pełne Judaszów	184
Albert	191
Partyzanci	198
Judasze wśród władz	200

Rozdział 5

<i>Kolejne upadłości, czyli o chaotycznym świecie Judasza</i>	203
Rozprawa z polską religijnością w dziele Pawła Huellego	203
Apostołowie przyszłości	208
Judasz z niebieskim balonikiem	210
Poszukiwanie Jezusa	212
(Nie)istnienie Judasza w powieści Mirosława P. Jabłońskiego	214
Judasz wykreowany	221
Zamiast Zbawiciela	226
Judasz a futurologia	230
 Zakończenie	 233
 Wykaz dzieł cytowanych	 239
 Aneksy	 247

Wstęp

Wędrowka motywu Judasza w literaturze światowej przypomina nieustający proces, w którym nie widać szans na wydanie wyroku.

Zeznają co pewien czas nowi świadkowie, mają swoje mowy oskarżyciele i obrońcy. Poszlaki, poszlaki i ciągle brak dowodów stwarzających możliwość zakończenia śledztwa.

J. Grzegorzczak, *Zrozumieć Judasza*

Literatura od wieków czerpie z opowieści mitologicznych, dziejów postaci legendarnych oraz biografii znanych bohaterów historycznych. Wielość interpretacji oraz różnorodność ujęcia Judasza powoduje, że umieszczany zostaje w każdym z tych trzech źródeł interpretacyjnych. Ta złożoność kreacji owej postaci sprawia, że poprzez liczne, zindywidualizowane twory literackie urasta on do tematu imiennego polskiej literatury współczesnej. Wraz z zapoczątkowaną przez artystów młodopolskich demitologizacją *Nowego Testamentu* zauważyć można bowiem stale rosnący wzrost zainteresowania Judaszem jako jednostką cierpiącą. Potencjał ideotwórczy szczególnie uwidoczni się w utworach epickich, które to ukażą najbardziej zróżnicowane spektrum pseudojudaszów. Pole zainteresowań personologią literacką owego apostoła rozwinięte zostanie we współczesnych apokryfach, w których na nowo dokona się próba rehabilitacji jego czynów. Sytuacja znacząco zmieni się w Polsce wojennej i powojennej, kiedy to worek judaszów zostaje wypełniony konfidentami i oszustami. W tym przypadku postaci uwikłane w ideologiczne rozgrywki polegną, zapisując się na kartach literatury (a często i historii) jako owładnięte *kompleksem Judasza*¹. Z tych

¹ Poj. za: A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.

tekstów nie wyłoni się bohater o umyśle zniewolonym, a celem jego kreacji nie stanie się usprawiedliwianie kogokolwiek. Nastąpi tutaj pewnego rodzaju przesunięcie tematyczne, Judasz przestanie być postacią uniwersalną, a okaże się zdrajcą politycznym istniejącym jedynie na terenie Polski. Jak słusznie zauważył Andrzej Grajewski: „Z lakonicznych informacji o patologiach przeszłości można wyprowadzić ważne wnioski dotyczące także i dzisiejszego dnia”². Literatura XX wieku pozwoli spojrzeć na Judasza z całkiem innej niż do tej pory perspektywy, poddając temat laicyzacji. Pozbawiony moralizatorskiego aspektu, ukaże nowy wymiar postaci uwikłanej w walkę nie tyle o przetrwanie, co o liczne dobra materialne, podniesienie statusu życia i awans w hierarchii społecznej. Swą świeżością urzekać będą także teksty, w których Judasz stanie się nieodłącznym elementem świata konającego, pogrążonego w zniszczeniu. Owe futurystyczne wizje, tak odległe od uniwersalnej siły mitycznej, stworzą nowy wizerunek Judasza, który, wychodząc z rozmodlonego tłumu, stanie się jedną z ofiar upadającej rzeczywistości.

W toku analizy Judasz zostanie przedstawiony jako postać literacka, całość, na którą składają się: „stereotyp literacki utwierdzony w tradycji danego gatunku, pozaliteracki model osobowy ukształtowany w warunkach społecznych, podlegających obserwacji pisarza, propagowany przez twórcę ideał postawy wobec życia”³. Jak wskazuje Henryk Markiewicz, krąg zainteresowań związanych z postacią wiązałby się przede wszystkim „jej pozycją bądź funkcją: 1) wobec innych składników czy aspektów dzieła literackiego, 2) wobec postaci z innych utworów literackich, 3) wobec rzeczywistości pozaliterackiej”⁴. Owe układy odniesienia staną się szczególnie ważne podczas refleksji nad współczesnym wizerunkiem Judasza. Abstrahując zatem od kwestii jego realności, dominantą w badaniu stanie się charakterystyka indywidualnego, antropomorficznego układu cech zarówno jakościowych, jak i relacyjnych⁵. W takim rozumieniu postać stanie się tworem, którego jestestwo w pełni uzależnione będzie od inwencji twórczej autora oraz zdolności interpretacyjnych odbiorcy tekstu.

Celem projektowanej rozprawy jest analiza kreacji Judaszów w prozie polskiej XX i początku XXI wieku. Różnorodne ujęcie syna zatracenia owocować będzie

² Ibidem, s. 9.

³ Vide *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 412.

⁴ H. Markiewicz, *Postać literacka*, [w:] idem, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 162.

⁵ Ibidem, s. 154.

rozważaniami na temat motywacji prezentowanych postaci literackich, samobójczej śmierci oraz możliwości apokatastazy.

Wybór opisanej literatury motywowany jest przede wszystkim wspólnym czynnikiem zespalającym dzieła, jak i tendencją do innowacji. Ośrodkiem zapewniającym spójność świata przedstawionego każdego z analizowanych utworów staje się postać Judasza wraz z powiązaniem z nim zespołem motywów, takich jak zdrada, przekupstwo czy śmierć. W związku z powyższym w obrębie zainteresowań dysertacji znalazły się: *Według Judasza. Apokryfi* i *Judasza dziennik intymny* Henryka Panasa, *Serce Judasza* Krzysztofa Jednachowskiego, *Judasz* Włodzimierza Pawluczuka, *Judasz z Monte Sicuro* Gustawa Morcinka, *Srebrniki Judasza* Jacka Wilamowskiego, *Worek Judaszów* Zbigniewa Nienackiego, *Judasz na Placu Defilad* Marka Nowakowskiego, *Elektryczne banany, czyli ostatni kontrakt Judasza* Mirosława Piotra Jabłońskiego, *Ostatnia wieczerza* Pawła Huellego.

Jedną z pierwszych prób rehabilitacji w prozie polskiej XX wieku była książka Henryka Panasa *Według Judasza. Apokryf*, w której autor przedstawił tytułowego bohatera jako postać tragiczną, niesłusznie wrzuconą do worka wraz z innymi zdrajcami biblijnymi. Wydana dwanaście lat później powieść *Judasza dziennik intymny* uzupełnia wcześniejszą historię, dokonując niejako pełnego oczyszczenia apostoła. Świat widziany jego oczami okazuje się krainą pełną sprzeczności, chaosu społecznego i politycznego, przeplatających się ze sobą kultów i religii. To właśnie w takich realiach po raz kolejny Judasz otworzy się przed czytelnikiem, decydując się na ostateczne zmierzenie się z winami przeszłości. W swej nieco naiwnej walce o zachowanie spokoju do końca, nie odnajdzie, zdaje się, odpowiedzi na pytanie: jak żyć? Jego postać stanie się więc postacią uniwersalną, zmagającą się z samotnością i bezradnością. W powyższych utworach dostrzec będzie można również wizję Bułhakowa, w której bohater urasta do rangi obywatela odpowiedzialnego za życie narodu. Dopatrując się w Jezusie mesjasza politycznego, poczucie obowiązku Judasza wobec narodu żydowskiego ujawni się w procesie polityzacji religii.

Popularną, choć na gruncie polskim mało podatną koncepcją, jest zdrada pozorna Judasza. Bohater, będąc jednostką tragiczną, zmuszony jest do dokonania wyboru pomiędzy dwoma równoważnymi racjami: zachowaniem honoru bądź wypełnieniem misji. Fatalizm postaci Judasza jako jednostki zdeterminowanej prezentuje między innymi powieść *Serce Judasza* Krzysztofa Jednachowskiego. Autor zdaje się traktować utwór jako swoistą grę z tradycjonalizmem. W *Przedmowie* pisze:

Czy nie nadszedł już czas, aby zmienić zapisy w historii na temat Judasza? Czy ta historia nie powinna być napisana na nowo? Tak, drodzy Czytelnicy, tak należy uczynić. Jestem świadomy, że proces ten będzie przebiegał powoli w sposób bardzo oporny. Co do tego, że się rozpoczął, nie ma wątpliwości. Jednym z kolejnych dowodów na to jest ta książka. Nie napisałem jej z zamiślem ranienia czyichkolwiek uczuć czy udowadniania nowych prawd religijnych. Stanowi ona przede wszystkim moją osobistą, sfabularyzowaną interpretację dziejów Judasza i jego misji, symboliczną opowieść o wierze, ufności i przeznaczeniu⁶.

Jednachowski tworzy postać Judasza, która już przed narodzinami zostaje powołana do niecodziennych czynów. W trzech częściach buduje losy tej jednostki, prezentując świat będący machiną Boga. Zarówno apostoł, jak i Chrystus okazują się niezbędnymi elementami mającymi zapewnić wypełnienie się proroctwa. Jego postać staje się przyczynkiem do ponownej lektury *Biblii*. Skoro Judasz miał uczestniczyć w boskim planie, był jego niezbędnym elementem, to czy podobnie nie można spojrzeć na Szatana? Czy ukrzyżowanie nie było zatem zaaranżowane? I ostatecznie: czy Judasz nie padł ofiarą pewnego rodzaju manipulacji?

Całkiem odmienną próbą zmierzenia się z klęską Judasza jest wtopienie go w lud chłopski, zestawienie z prorokiem Ilją oraz wizją powtórnego ukrzyżowania. W tym przypadku Judasz staje się niezbędny, by uchronić tłum przed nadchodzącą zagładą, by odkupienie w ogóle mogło dojść do skutku. Wizja ta szczególnie uwidacznia się w powieści Włodzimierza Pawluczuka *Judasz*, stając się dopełnieniem „mitu o Wierszalinie”. Odwołując się do poglądów Eliadego, autor stara się zrozumieć świat poprzez jego konfrontację z tak zwanymi kulturami prymitywnymi. Uznając, że źródła wiedzy o współczesnym człowieku należy doszukiwać się w ludowości, pozwala wkroczyć czytelnikowi w życie, w którym całkowicie wyzbyto się dotychczasowej świętości, ustępując miejsca złowroziej nowoczesności. Chcąc uchronić zatem świat przed destrukcyjnym wpływem cywilizacji, tworzy kreację naiwnego Saszki, próbującego zmierzyć się z odwiecznymi zagadnieniami wiary, świętości i transcendencji. Każde jego wołanie do Boga, szukanie pomocy u proroków różnych wyznań, staje się apelem o zbawienie. Jak podkreśla bowiem Włodzimierz Pawluczuk:

⁶ K. Jednachowski, *Serce Judasza*, Zielona Góra 2007, s. 7–8.

każda – nawet najbardziej banalna codzienność – jest de facto realizacją rzeczywistości mitycznej, a każde mówienie – nawet mówienie przy kupowaniu pietruszki – jest de facto modlitwą. Codzienność sama w sobie ma charakter mistyczny⁷.

Tym samym rodzi się pytanie o istotę sekty grzybowskiej oraz o możliwość powrotu do pierwotnej jedności kultury i religii. Wyznawcy Eliasza Klimowicza, wierząc w przywrócenie dawnego ładu, decydują się na odegranie najważniejszych wydarzeń *Nowego Testamentu*. Cieleśna śmierć Jezusa, jego zmartwychwstanie oraz wcześniejsza zdrada Judasza stają się więc niezbędnymi elementami mającymi na celu przywrócenie raju. Ucieczka proroka ostatecznie burzy tę możliwość, jednakże sama rola zdrajcy zostaje wypełniona.

Najbardziej podatnym gruntem do szukania judaszów okazał się czas wojny oraz lata komunizmu. Widoczne w literaturze polskiej (między innymi u Zbigniewa Nienackiego, Jacka Wilamowskiego, Gustawa Morcinka, Marka Nowakowskiego) zatracenie wartości sprowokuje do poszukiwania prostych opozycji: dobro – zło. Jak podkreśla Maria Janion: „W toku wyjątkowo ciężkich historycznych perypetii wytworzyło się w świadomości polskiej przekonanie o niepodważalnym priorytecie tego, co *społeczne, narodowe, wspólnotowe, gromadzkie* nad tym, co jednostkowe, osobiste, intymne, prywatne”⁸. W owej zniewolonej rzeczywistości bohaterowie naznaczeni „niewidzialną koroną cierpień”⁹ staną się rozstrzygającymi o kondycji człowieka. Wiązać będzie się to z typowo ludzką potrzebą walki w imię narzuconej sprawiedliwości. Rekonwalescencja psychiczna bohaterów dokona się za pomocą swoistego katharsis, które jako jedyne zapewnić może ich ponowne odrodzenie i powrót do stanu sprzed wojny. W trakcie spektaklu wyłonione zostaną kozły ofiarne, na których przeprowadzony będzie samosąd. Prowokatorami tych działań staną się grupy samozwańczych męczenników wyrażające wspólne poczucie sprawiedliwości. Ich przekonanie o moralnej wyższości nie pozwoli im milczeć, a nieco teatralne rozgrzeszenie wywoła pytanie o marionetkowość tych postaci. Czy poszukiwanie Judaszów w czasach zagrożenia jest procesem sprawiedliwym? I czy ich napiętnowanie nie jest jedy-

⁷ W. Pawluczuk, cyt. za: H. Hoffmann, *U źródeł morfologii codzienności Włodzimierza Pawluczuka*, [w:] *Światopogląd: między transcendencją a codziennością*, pod red. I. Borowik, H. Hoffmanna, Kraków 2004, s. 18.

⁸ M. Janion, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998, s. 24.

⁹ T. Musioł, *Listy z Dachau*, Opole 1984, s. 161.

nie próbą usprawiedliwienia własnego postępowania? Temat ten zostanie podjęty przez Gustawa Morcinka w utworze *Judasz z Monte Sicuro*. Zbierze on grupę mężczyzn ocalałych po II wojnie światowej i umieściwszy ich w starym włoskim zamku, poprowadzi drogą wiodącą do moralnej odnowy bohaterów. W szeregu opowiadań zaprezentowany zostanie los ludzi starających się odnaleźć w powojennej rzeczywistości. Przedstawią oni swe najmroczniejsze wspomnienia, licząc tym samym na ukojenie. Rozgrzeszenia udziela pozostali słuchający, którzy jednogłośnie oczyszczać będą niewinnych bądź piętnować Judaszów. Postaci skażone rzeczywistością wojenną zadadzą pytania nie tyle o bycie dobrym człowiekiem, ale o bycie nim w ogóle. Nastąpi tutaj afirmacja najwyższych wartości, pokazanie, że mimo zakłamania wojny ludzie powinni kierować się etyką. Kodeks zasad moralnych w zniewolonej rzeczywistości może budzić wątpliwości, ale jego potrzeba świadczy o próbie zachowania resztek człowieczeństwa. Jak zauważa Roger Caillois, wojna może stać się tłem do walki o zachowanie ludzkiej kondycji:

Wieczny pokój to sen – nawet niepiękny sen – a wojna to integralna część danego od Boga porządku świata. Podczas wojny dochodzą do głosu najszlachetniejsze ludzkie cnoty: odwaga i bezinteresowność, wierność obowiązkowi i skłonność do ofiar, nie cofająca się nawet przed poświęceniem własnego życia¹⁰.

Ciekawym uchwyceniem kwestii judaszowej jest oparta na faktach powieść Zbigniewa Nienackiego *Worek Judaszów*. Na tle dyskursu z *Pismem Świętym* konstruuje się cały wór okrutnych Judaszów oraz poszukiwanie Chrystusa bez skazy. W owym świecie trudno jednak znaleźć osoby bez wad, bohaterowie Nienackiego nigdy nie są bowiem jednoznacznie dobrzy bądź źli, to właśnie tu Polak strzela do Polaka, a patriotyzm zostaje zastąpiony chęcią przetrwania. Powieść swą tematyką doskonale wpisuje się w zespół utworów zmagających się ze zdradą w okresie komunizmu, pytając o jednoznaczne wyznaczniki zdrady.

W swym utworze Marek Nowakowski ukazuje świat przerażającego strachu przed wrogiem. Osadzając akcję swych opowiadań w latach osiemdziesiątych XX wieku, prezentuje lęk o własne życie. W obawie przed rosnącym zagrożeniem bohaterowie są w stanie skłamać, byle tylko przedłużyć swą egzystencję. Wyszukując Judaszów dnia codziennego, otwiera przed czytelnikiem świat prawdziwy,

¹⁰ R. Callois, cyt. za: M. Janion, op. cit., s. 45.

w którym zdrajcą nie musi być ktoś z gruntu zły. Jego *Judasz na Placu Defilad* jako kolejna pozycja zmagą się z uwspółcześnioną wersją apostoła, dla którego nagrodą nie będzie już trzydzieści srebrników, ale możliwość przetrwania.

Najbardziej pesymistyczne uwikłania Judasza prezentują powieści Mirosława Piotra Jabłońskiego i Pawła Huellego. Pierwszy z tekstów jest złowrogą wizją upadku wszelkiej moralności. Światem zawładnęły wojny, natomiast społeczeństwo to analfabeci uzależnieni od narkotyków i alkoholu, dla których liczą się jedynie uciechy cielesne. W tej przerysowanej rzeczywistości brak słowa pisane-go, a maniakalne upodobania ludzi z chęcią przenosi się na ekrany telewizorów, tworząc tym samym papkę dla mas. Zniszczeniu uległy bowiem jakiekolwiek świętości, doszło nawet do tego, że na watykańskiej giełdzie papiery wartościowe mają grupy neosatanistów. Świat kręci się wokół pieniędzy i pornografii. Pytanie o zachowanie prawdziwej tożsamości i wyrwanie się ze szponów egoistycznego społeczeństwa pojawia się wraz z postacią Gaspara Homera. Wplątany w tę międzynarodową aferę będzie próbował odnaleźć sens odwiecznej walki o władzę. Gas wykreuje siebie na Judasza, ale uczyni to jedynie na potrzeby scenariusza. Nie dostrzeże nawet, że świat, do którego wkracza, jest kompilacją prawdy i fikcji, przez co społeczeństwo uzna go za prawdziwego zdrajcę. Chrystusem okaże się czarnoskóry papież ufający bardziej maszynom przepowiadającym przyszłość niż Bogu. Uzna on również, że tak naprawdę ludzi nie ma, wszystko składa się bowiem na Program utworzony przez Pana. Powie:

Jeżeli Program jest tak doskonały, że czujemy to co czujemy – to przeżywamy to naprawdę. Gdy nas zranić, odbieramy to jako ból. Kiedy ktoś umiera – to umiera i już. Amen, szlus. Może wrócić jako mniej doskonała monada, która dla nas jest tylko majakiem i fantomem grającym w filmie, wykreowanym za sprawą naszych komputerów¹¹.

Swymi poglądami przekona Gaspara, który ostatecznie odrzuci srebrniki, ustępując miejsca innym Judaszom. Intryga powieści rozgrywać się będzie zatem wokół wykreowanego planu zabójstwa w świecie, w którym realizm miesza się z fantastyką, wulgarność ze świętością, a bohaterowie sami wątpią we własne istnienie.

¹¹ M.P. Jabłoński, *Elektryczne banany, czyli ostatni kontrakt Judasza*, Warszawa 1996, s. 226–227.

Akcja *Ostatniej wieczerzy* Pawła Huellego rozgrywa się w Gdańsku w niedalekiej przyszłości. Świat prezentowany w powieści nawet przez samych bohaterów określany jest jako „najgorszy z możliwych”¹². Polską zawładnęły konflikty między muzułmanami a chrześcijańskimi fundamentalistami. Kraj jest na skraju upadku, w mieście co chwilę dochodzi do serii wybuchów. Rosnąca potęga islamu przyczynia się do rozwoju rasizmu. Ludźmi rządzą chęć zysku, rozpusta i używki. Nawet księża nie pamiętają o swej moralnej powinności, kierując się jedynie egoizmem (doskonałym przykładem jest duchowny chcący dorobić się na winie Monsignore). Polska zmaga się z problemami korupcji i prywatyzacji, ludzie masowo emigrują, a ci, którzy zostają, skazani są na samotność. Również media przestają być obiektywne, bazując jedynie na spekulacjach. Przerywana sennymi wizjami opowieść staje się refleksją na temat współczesnej sztuki i religii. Autor przedstawia losy mężczyzn zmierzających na sesję fotograficzną zorganizowaną przez Mateusza. Chce on namalować biblijną scenę Ostatniej wieczerzy, każdemu z przyjaciół dając rolę któregoś z apostołów. Bohaterowie, podobnie jak otaczająca ich rzeczywistość, dalecy są od ideału. Najdziwniejszym bohaterem okazuje się odgrywający Judasza uciekinier z zakładu psychiatrycznego. Czując się powołanym do wyższych celów, idzie za głosem Pana, by ostatecznie wziąć udział w sesji fotograficznej. Jego atrybutami stają się: niebieski balonik, ciemne okulary i broń. Po wyjściu ze studia dokonuje mordu na Pseudo-Wielkiej Nierządniczy, a następnie ginie, próbując przejść po wodzie. Jest on postacią szaloną, która staje się pewnego rodzaju łącznikiem między współczesnością a czasami biblijnymi.

W obu tych wizjach mamy do czynienia z upadkiem podstawowych wartości na rzecz władzy, w obu także postać Judasza jest niejako odpowiedzią na wołanie świata konającego w brudzie i absurdzie. Ciągłe odgrywanie ról, upatrywanie odpowiednich postaci powoduje, że ostatecznie w chaosie życia zapominamy o tym, co dobre, co tak naprawdę daje możliwość zbawienia.

Historia Judasza staje się, zgodnie z wizją hiszpańskiego teologia Antonia Salasa, asumptem do pytania o naszą sprawę, analizę ludzkiego postępowania. Skoro każdy z nas może stać się Judaszem, zostać obarczony owym piętnem, to być może warto zastanowić się nad ludzką potrzebą poszukiwania zdrajcy? Czy naprawdę tak bardzo był i jest nam niezbędny do odkupienia naszych win? Czy bez niego rytuał oczyszczenia naprawdę nie może mieć miejsca?

¹² P. Huelle, *Ostatnia Wieczerza*, Kraków 2007, s. 39.

Status quaestionis

Na gruncie polskim postać Judasza pojawiła się dosyć późno. Wcześniejsze dysputy prowadzone na temat tego apostoła przeważnie opierały się na kwestiach teologicznych, zawężając swe literackie odwołania do *Biblii*. Pewne ożywienie judaszowej kwestii miało miejsce za sprawą publikacji Marka Starowieyskiego, prezentującego apokryficzne ujęcie tej postaci. Długo jednak literatura naukowa musiała czekać na materiał badawczy, który tematycznie wychodziłby poza kanon pism starożytnych.

Wraz z XIX i XX stuleciem zaobserwować można rosnące zainteresowanie tematem Judasza. Wynika to przede wszystkim z próby rehabilitacji owego zdrażdieckiego apostoła w okresie Młodej Polski. Wielość interpretacji i kreacji różnorodnych Judaszów powoduje, że staje się on tematem imiennym polskiej literatury współczesnej. W związku z powyższym coraz częściej pojawia się w opracowaniach krytycznoliterackich, urastając do rangi głównego bohatera, a nie – jak to miało miejsce wcześniej – jedynie towarzysza Jezusa.

Wśród XX-wiecznych tekstów naukowych, które przyczyniły się do reinterpretacji mitu Judasza, dwa zasługują na szczególną uwagę. W pierwszym z nich Krystyna Giertyszewska¹ próbowała zmierzyć się z utrwalonym motywem apostoła, obserwując jego przejawy zarówno w literaturze, jak i w obrzędach ludowych. Zaproponowana przez nią interpretacja postaci Judasza może stanowić podwaliny do dalszych analiz wpływów tej nowotestamentowej postaci na obyczajowość społeczeństw wiejskich. Zamieszczony w dzienniku „Słowo” tekst Temidy Stankiewicz-Podhoreckiej² charakteryzuje Judasza jako patrona zdrajców. Analizując dzieła polskich dramatur-

¹ K. Giertyszewska, *Interpretacja postaci Judasza*, „Konteksty” 1992, t. 46, z. 1.

² T. Stankiewicz-Podhorecka, *Patron wszystkich zdrajców. Motyw Judasza w polskim dramacie*, „Słowo. Dziennik Katolicki” 1996, nr 69.

gów, między innymi Karola Huberta Rostworowskiego, Ireneusza Iredyńskiego czy Ireneusza Kocyłaka, autorka prezentuje świadomą grę stereotypami, zgodnie z którą apostoł okazuje się postacią tragiczną, pozostającą pod wpływami szatana.

Wyjęcie Judasza z kręgu badań nad ikonografią i obrazem staje się momentem przełomowym w polskim myśleniu o obiegowym miecie apostoła-zdrajcy. Mimo pojawiających się tekstów literackich próbujących uzupełnić niedookreślony w ewangeljach biogram Judasza temat wciąż wymaga dokładniejszej analizy. Jak w 2004 roku słusznie zauważył Marek Starowieyski: „przebadanie problemu Judasza w literaturze współczesnej mogłoby przynieść ciekawe rezultaty”³. Opublikowanie gnostyckiej *Ewangelii Judasza* przyczynia się do ponownego wzrostu zainteresowania ową postacią, ale najczęściej stanowi jedynie asumpt do walki o wyłączność kreacji apostoła. Różnorodne ujęcia syna zatracenia owocują rozważaniami na temat samobójczej śmierci oraz możliwości apokatastazy. Dysputy teologiczne nie dają jednak ostatecznej odpowiedzi, wykazując skostniałość ujęcia Judasza, które uległo znacznej teologizacji. Jednocześnie powrót judaszowych kwestii uwidacznia się w medialnym dyskursie na temat zdrady w polskiej rzeczywistości postkomunistycznej, prezentując szereg politycznych judaszków.

Postać Judasza w dramacie polskim XX wieku to wydana w 2003 roku książka Beaty Popczyk-Szczęsnej⁴. Autorka porusza w niej problem możliwości opisu jednostki, o której z pozoru napisano już wszystko. Powtarzając za Anne Ubersfeld, wykazuje jednak, że „postać przeżyła”⁵ i pomimo wielości opracowań nadal może stanowić interesujące źródło wiedzy. Wychodząc z tego założenia, analizie poddane zostają widowiska pasyjne⁶ oraz XX-wieczne dramaty⁷, w których dostrzec można ewolucyjny charakter w sposobie myślenia o tym apostołe. Badaczka ostatecznie dopatruje się w Judaszu postaci uniwersalnej, a każde spotkanie z nim, jak podkreśla:

³ M. Starowieyski, *Teksty do poznania legendy Judasza*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2004, nr 17, s. 65.

⁴ B. Popczyk-Szczęsna, *Postać Judasza w dramacie polskim XX wieku. Potyczki z referencją*, Kraków 2003.

⁵ A. Ubersfeld, cyt. za: B. Popczyk-Szczęsna, op. cit., s. 7.

⁶ *Misterium o Męce Pańskiej* A. Grebana i J. Michela; *Le mystère de la Passion* E. Mercadé; *N. Town plays*; *Dialogus de Resurrectione*; *Dialog o Zmartwychwstaniu Pańskim* W. Potockiego; *Żalostna tragedia*.

⁷ *Judasz samotny* K.H. Rostworowskiego; *Judasz roztrzęsiony* K. Przerwy-Tetmajera; *Judasz butny* J. Akrzyńskiego; *Judasz spadkobierca* I. Iredyńskiego; *Judasz oszukany* S. Brejdyganta; *Judasza, czyli pomysłowy chłop* T. Słobodzianka.

pozostaje także spotkaniem z indywidualnością, która ponosi klęskę – zwykle z pełną świadomością przegranej. Spotkanie z Judaszem jest rozpoznaniem *à rebours*, bo prowadzi do „rozpoznania siebie w obliczu Judasza”⁸.

Artykuły zebrane w pierwszym i drugim numerze pisma „Ethos” zostały wydane pod wspólną nazwą *Dramat Judasza*⁹. Teksty pogrupowane tematycznie łączy próba zestawienia człowieka współczesnego z biblijnym biogramem Judasza. Analiza niegdyś postaci marginalnej urasta w nich do symbolu: „typowych dla epoki dylematów i poszukiwań, a także głębszego rozumienia posłannictwa Chrystusa i dziejów Zbawienia”¹⁰. Wychodząc od analizy pojęcia zdrady, twórcy prowadzą czytelnika po świecie literatury, malarstwa i filmu, sporo uwagi poświęcając socjologii religii. Autorzy podkreślają: „konieczność dopełnienia etyki – bezradnej wobec doświadczenia ludzkiej winy i będącej swoistą filozofią adwentu – wiarą, która dostarcza jedynej pełnej odpowiedzi na to doświadczenie, i wskazują, iż osoba ludzka – wskutek przysługującej jej godności – jako jedyna w stworzonym świecie stanowi wartość będącą wartością *par excellence*”¹¹.

W 2007 roku obroniona zostaje praca doktorska Barbary Katarzyny Munk *Motyw Judasza w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*¹², analizująca przykłady polskiej liryki¹³, epiki¹⁴ oraz dramatu¹⁵.

⁸ A. Ubersfeld, op. cit., s. 145.

⁹ „Ethos” 2004, nr 65–66.

¹⁰ R. Zajączkowski, *Literackie profile Judasza*, „Ethos” 2004, nr 65–66, s. 333.

¹¹ *Od Redakcji*, „Ethos” 2004, nr 65–66, s. 10.

¹² B.K. Munk, *Motyw Judasza w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*, promotor pracy: T. Budrewicz, Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (informacje podane za portalem nauka-polska.pl).

¹³ *Judasz* J. Kasprowicza; *Ukrzyżowanie i Ostatnia Wieczerza* S. Korab Brzozowskiego; *Judasz* W. Bukowińskiego; *Judasz* A. Oppmana; *Judasz sonety I, II* K. Makuszyńskiego; *Misterium Galilei* L.H. Morstina; *Golgota* A. Waśkowskiego; *Góra oliwna i Uwielbiam, Panie, Twe przebite ręce* L. Staffa.

¹⁴ *Legenda wigilijna i Sprawiedliwie* W. Reymonta; *Przeklęty* A. Niemojewskiego; *Zwycięzca* J. Żuławskiego; *Maria Magdalena* G. Daniłowskiego; *Maria z Magdali* J. Jankowskiego; *Nawracanie Judasza* S. Żeromskiego; *Judaszowa wina* M. Czeskiej-Mączyńskiej; *Żywot Zbawiciela Pana Naszego Jezusa Chrystusa spisany wedle Czterech Ewangelii* W. Popiela; *Labirynt* N. Dzierżek; *Zgon Judasza* J. Grajnerta; *Mistrz z Nazaretu* K. Wysłoucha; *Judasz* W. Sulimy Popiela; tekst anonimowy *Zdrada* z 1925 roku.

¹⁵ *Magdalena, czyli rozpacz i nadzieja* K. Ostrowskiego; *Jeremiasz Prorok* M. Żmigrodzkiego; *Maria z Magdali* A. Szandlerowskiego; *Judasz z Kariothu* K.H. Rostworowskiego oraz *Judasz* K. Przerwy-Tetmajera.

Celem tekstu staje się niejako zbudowanie historycznoliterackiego podłoża do dalszych dogłębnych interpretacji Iskarioty jako motywu dominującego.

Spektakularny powrót apokryfów w swym artykule *Rehabilitacja Judasza*¹⁶ prezentuje Magdalena Zowczak. Począwszy od *Pasji* Mela Gibsona, analizuje wpływy biblijne widoczne w kulturze popularnej, która, będąc „pozbawiona pamięci, skoncentrowana na aktualizacji politycznej, wykorzystuje materialne zabytki, odcinając je od ich oryginalnych źródeł stroi w przypadkowe atrybuty, konstruuje paradoksalną «poparcheologię wiedzy»”¹⁷. Zestawiając ją z tzw. chrześcijańskim fundamentalizmem, wykazuje medialny charakter symboli biblijnych w miejskiej codzienności. Najciekawszym z punktu widzenia analizy odbioru Judasza staje się powrót do tzw. małych opowieści, w których niezbędny okazuje się rytuał oczyszczenia, dokonania egzekucji na koźle ofiarnym, którym jest Judasz. Badanie tych wiejskich społeczności prezentuje ciągłą walkę o pokonanie *alter ego* szatana, tworząc swoistą „biblię ludową”, która, choć pozbawiona uniwersalizmu, pozostaje aktualna¹⁸.

W 2008 roku Dorota Rojszczak-Robińska obroniła pracę doktorską *Wokół Judasza i Piłata, czyli jak powstawały staropolskie apokryfy*¹⁹. Autorka, zawężając krąg zainteresowań do trzech utworów²⁰, wykazała pewne nowatorstwo, którym kierowali się twórcy średniowiecza, tworząc biogramy Piłata i Judasza. Zestawiając teksty z ich łacińskimi odpowiednikami, sięgnęła przede wszystkim do językowej sfery kreowania obrazów biblijnych postaci.

Dostrzeżenie popularności motywu Judasza zaowocowało także bogatą tematyką wystąpień konferencyjnych. Ciekawe wydaje się ukazanie rehabilitacji apostoła w kontekście znaczenia religii we współczesnej polonistyce. Na zorganizowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II w 2012 roku konferencji wśród rozważań dotyczących edukacji pojawia się również wystą-

¹⁶ M. Zowczak, *Rehabilitacja Judasza. O apokryfach w kulturze popularnej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2007, nr 20.

¹⁷ Ibidem, s. 345–346.

¹⁸ Więcej na ten temat znaleźć można w: M. Zowczak, *Biblia ludowa. Interpretacja wątków biblijnych w kulturze wsi*, Wrocław 2000.

¹⁹ D. Rojszczak-Robińska, *Wokół Judasza i Piłata, czyli jak powstawały staropolskie apokryfy*, promotor pracy: M.E. Adamczyk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (informacje podane za portalem nauka-polska.pl).

²⁰ *Sprawa Chędogo o Męce Pana Chrystusowej; Rozmyślenia przemyskie; Rozmyślenia dominikańskie*.

pienie doktor Magdaleny Ochwat *Wszyscy jesteśmy Judaszami*, wskazujące istnienie Judasza we współczesnej poezji księży oraz w innych tekstach kultury. Dowodzi to powszechności owego motywu oraz konieczności głębszej jego analizy. Skutkiem tego prowadzone są także otwarte spotkania konferencyjne, podczas których przybliża się odbiorcom hipotezy dotyczące Judasza, by kolejno: „poszukiwać ewangelicznej prawdy o nim oraz odpowiedzi na pytanie, w czym jest on do nas podobny”²¹. Najważniejsza jednak z punktu widzenia krytyki literackiej wydaje się zorganizowana przez Katedrę Religioznawstwa Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku w 2006 roku konferencja *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*, której efektem było wydanie tomu pokonferencyjnego²². Książka ta stała się istotnym elementem polskiej literatury „judaszologicznej”, stanowiąc niezwykle rozbudowany wstęp do dalszych rozważań, w szczególności literaturoznawczych. Pozycja pokazuje transformację wizerunku Judasza oraz usilną walkę związaną z próbą oczyszczenia apostoła z krzywdzącej stereotypizacji. Sporo miejsca poświęcono lekturze tekstów gnostyckich oraz często uznawanych za obrazoburcze utworów młodopolskich. Zabieg ten miał na celu ukazanie skomplikowanego procesu interpretacyjnego koncepcji metafizycznych związanych z tą postacią. Krzywdząca mityzacja chrześcijańska oraz ciągła walka o wyłączność w kreowaniu Judasza uświadamiają, że „prawda o Judaszu jest głównie prawdą subiektywną”²³, przez co niemożliwe staje się jednoznaczne zakończenie rozważań, co tworzy z tematu judaszowego temat otwarty.

W związku z ciągłym rozwojem literatury warto przyjrzeć się współczesnym kreacjom tego apostoła. Wyzbywając się w interpretacjach teologicznej dominanty, w literaturze polskiej odnaleźć można nowe odsłony Judasza. Do tej pory dogłębnej analizy wymaga współczesna liryka, w której zauważyć można ścisły związek symboliki biblijnej z warunkami społecznymi i politycznymi panującymi w Polsce. Niniejsza rozprawa stanowi próbę uchwycenia biogramu Judasza zaprezentowanego przez przedstawicieli epiki polskiej XX i XXI wieku, będąc jednocześnie dopełnieniem wcześniejszych rozważań.

²¹ Przykładem niech będzie cykl spotkań *Tajemnice Judasza i nie tylko* prowadzony przez o. dr. A. Jacyniaka w Centrum Duchowości Świeckich w Warszawie. (teologia.blox.pl/2013/01/TAJEMNICE-JUDASZA-I-NIE-TYLKO-CENTRUM-DUCHOWOSCI.html [10.03.2013]).

²² *Postać Judasza w kulturze, literaturze i teologii*, pod red. J. Sieradzana, Białystok 2007.

²³ J. Sieradzan, *Wstęp*, [w:] ibidem, s. 7.

Rozdział 1

Apostoł – heretyk

Od zwątpienia do ateizmu na przykładzie tytułowej postaci z powieści Henryka Panasa

Jedną z pierwszych prób rehabilitacji postaci Judasza w literaturze polskiej była książka Henryka Panasa *Według Judasza. Apokryf*. Początkowo przez kilkanaście lat ukazywała się we fragmentach w miesięczniku kulturalnym „Warmia i Mazury”. Wydana w 1973 roku bardzo szybko wzbudziła kontrowersje wśród krytyków. Dopiero ukazanie jej walorów przez Jarosława Iwaszkiewicza¹ spowodowało, że zaczęła być doceniana, okazując się nie tyle bluźnierczą, co zmuszającą do refleksji pozycją. Słowa owego autora oraz nagroda tygodnika „Kultura” przyczyniły się do szerszego rozpropagowania książki, zestawiając Panasa z Sienkiewiczem, Renanem czy Borgesem. Głosy wokół niej były skrajnie odmienne, począwszy od tych bardzo pozytywnych, na tych negatywnych skończywszy. Często też, pomimo optymistycznego wydźwięku, pełne były krytyki i wskazywania niedociągnięć pisarskich autora. Zdaje się, że jedną z największych uwag co do książki jest usilne poszukiwanie w tekście odbić filozofii Panasa. Traktując

¹ Jarosław Iwaszkiewicz napisał m.in.: „Panas maluje nam tajemnicę nauki Jezusa w sposób dość dowolny. [...] stara się wyzyskać wszelkie poza Pismem Świętym źródła – a także wszystkie doświadczenia niektórych pisarzy, którzy się żywotem Jezusa zajmowali, takich jak Strauss, czy zwłaszcza Renan [...]. Nie bez wpływu na Panasa jest zapewne i rodzima literatura, która od tematu biblijnego nie stroniła, że przypominamy tutaj słynny romans Daniłowskiego, który zaszumił tak wiele w swoim czasie i którego odblask pada wyraźnie na fabułę apokryfu Panasa”; J. Iwaszkiewicz, cyt. za: H. Panas, *Rozstania*, Olsztyn–Białystok 1980, s. 159–160.

go niejako niczym heretyka, neguje się jego poglądy, uważając je po prostu za niemoralne. Helena Zaworska przyznaje, że jego utwór jest:

konfrontacją nauki Jezusa z wieloma innymi poglądami filozoficznymi i religijnymi, a przede wszystkim z własnym, osobistym, rozeznaniem intelektualnym, moralnym, uczuciowym. Z własnym – to znaczy z czym? Oczywiście – autora, który kreuje ówczesną rzeczywistość według miary współczesnej nam świadomości².

Pragnienie zestawienia bohatera literackiego z autorem, jak podkreśla Panas, jest czymś powszechnym, jednakże bardzo fałszywym. Mówi bowiem:

Nader rzadko pisarz „żyje” w swych utworach, nawet w utworach wybitnie autobiograficznych nie mówi istotnej prawdy. On przeważnie przedstawia, jak chciałby żyć. Jego bohater jest fikcyjnym urzeczywistnieniem pewnych marzeń nieziszczalnych w życiu. Szczegóły biograficzne najczęściej dotyczą faktów, zdarzeń i doświadczeń, ale nigdy w sposób jawny i świadomy nie odtwarzają prawdziwej osobowości pisarza. A jednak ona znajduje się w powieściach schowana i zamaskowana. Po prostu jeśli coś nam się ujawnia jako cecha pisarza, należy to „coś” odczytać na odwrót³.

Inną bardzo istotną kwestią jest prawda historyczna utworu. Atakowany za nieściśłości Panas usprawiedliwia się słowem *apokryf*, znajdującym się w podtytule tekstu. Odpowiadając na zarzuty Aleksandra Krawczuka, tłumaczy, że apokryfy rozumiane jako „rzekomy dokument dawnej twórczości”⁴ dopuszczają liczne błędy historyczne, geograficzne, stylistyczne, tym bardziej że świadomy czytelnik od początku lektury będzie zdawał sobie sprawę z możliwości ich wystąpienia, a co za tym idzie, z fikcyjności utworu. *Według Judasza* nie jest bowiem dokumentem, a jedynie historią opowiedzianą według jakiegoś konkretnego bohatera, „powieścią o historii”⁵. Tak oto ową tezę rozbudowuje Włodzimierz Bolecki:

² H. Zaworska, *Sceptyk wśród fanatyków*, „Twórczość” 1974, nr 1, s. 122.

³ H. Panas, *Sprawy do przemyślenia*, Olsztyn 1979, s. 115.

⁴ H. Panas, *Rozstania*, op. cit., s. 161.

⁵ W. Bolecki, *Teraz rozumiesz... O Apokryfie Henryka Panasa*, „Nowy wyraz” 1975, nr 4, s. 67.

Mówimy powieść, albowiem współczesny apokryf H. Panasa ma za sobą całą powieściową tradycję konstruowania wypowiedzi literackiej (właśnie powieść od prenatalnych faz swej biografii asymilowała gatunki z wyraźną orientacją na adresata). Nie od rzeczy też będzie zaznaczyć, że jego podstawą fabularną stał się odwrócony topos romansowej przygody, która narzuciła przyszłemu opowiadczeniowi funkcję „bohatera mimo woli”⁶.

Narrator powieści – Judasz – czerpie ze swej wiedzy oraz informacji przeczytanych bądź zasłyszanych. Te ostatnie zdają się jednak wywoływać wiele wątpliwości. Jak mają się one bowiem mieścić w formule według Judasza, „według Jednej Osoby”⁷? Wspomniany wcześniej badacz rozwiązanie znajduje w potraktowaniu relacji Judasza jako opowieści jednej świadomości, gdyż, jak sam podkreśla: „Nie ma więc w apokryfie faktycznych opowieści kronikarzy każdego Epizodu: świadectw agentów, żołnierza obecnego przy ukrzyżowaniu ani opowieści Marii”⁸. Panas odbiera Judaszowi możliwości bezpośredniego uczestnictwa w odkupieniu świata, sprowadzając jego postać do obserwowania rzeczywistości, wydawania krytycznych sądów i opinii. Jednocześnie powierza bohaterowi niezwykle rolę – ukazywania „mechanizmów historii niejawnej”⁹. Judasz nie jest sprawcą zarzucanych mu win, jest przykładem osoby osaczonej, wrzuconej do „cudzego scenariusza”¹⁰. Uniwersalizm postaci słusznie zauważa Zaworska, uznając, że tekst Panasa nie jest jedynie powieścią historyczną, ale i współczesną:

W naszym wielkim tyglu ścierających się i przenikających wzajemnie kultur, światopoglądów, imperiów, pomiędzy fanatyzmem jednych i nihilistyczną negacją innych, pomiędzy utopią synkretycznego pochodzenia całego dorobku ludzkości a utopią całkowitego wyzwolenia się od niego i powrotu do natury, pomiędzy ideałem życia oddanego wielkiej Sprawie a praktyką egzystencji rozsądnej, miarkowanej i wygodnej – znalazłoby się miejsce dla Judasza według Panasa. Nie, nie byłby ani wielkim, ani małym zdrajcą; byłby człowiekiem, który w czasach wielkich kultur i wielkich mitów nie chciał dać się uwieść żadnemu z nich¹¹.

⁶ Ibidem, s. 67–68.

⁷ Ibidem, s. 69.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 75.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ H. Zaworska, op. cit., s. 123.

Panas rozprawia się z mitomanią skupioną wokół naznaczonego apostoła. Jednocześnie sam nie jest daleki od łączenia judaszowych mitów, prezentując historię pełną przeróżnych wpływów, być może mało oryginalną, jednakże na gruncie polskim zdecydowanie przełomową¹². Jak słusznie zauważył Iwaszkiewicz: „Wszystko to tworzy z tej ambitnej i niepospolitej książki nieoczekiwane zjawisko w naszej literaturze współczesnej i naprawdę zwraca nasze oczy na tak zwany teren, gdzie dzieją się tak piękne sprawy literackie”¹³.

W tekście zatytułowanym *Dla Małaczyńskiego*¹⁴ autor ukazuje tezy, które można traktować jako prolegomena do *Według Judasza*. Wskazuje, że kilkadziesiąt lat tkwiła w nim myśl o konfrontacji historycznej postaci Jezusa z tą fikcyjną, wykreowaną na „mit odpowiadający gustom ówczesnej metafizycznie nastrojonej publiczności”¹⁵. Załączki tego zainteresowania widać już w pierwszych próbach literackich młodego Panasa. W siódmej klasie starał się on stworzyć utwór na temat życia Jezusa, ukazując w nim ludzką potrzebę istnienia boga-nadczłowieka. Zaprzestał jednak dalszego pisania z powodu braku obszernej wiedzy o kulturze epoki, którą opisywał. Wynika z tego zarówno perfekcjonizm autora, jak i dziecięca, nieco naiwna próba spojrzenia na temat dobra i zła. Sam stwierdza:

Byłem coraz bardziej czytany w Biblii i w stosownej literaturze i coraz bardziej krytycznie nastawiony, ale poetyckość opisów ewangelicznych pobudzała mą wyobraźnię do przedstawiania sobie tych scen raczej zgodnie z wersją biblijną niż laicką. Ta dwoistość uczuć jakoś nie męczyła mnie, może dlatego, że nie byłem jeszcze zdecydowany, czy odejdę od wiary przodków, czy przy niej zostanę¹⁶.

Panas bardzo dokładnie analizuje postawę Judasza, przyznając, że jest to efekt pewnego rodzaju „wścibskiej ciekawości”¹⁷ towarzyszącej mu od lat dzieciństwa.

¹² Nowatorstwo utworu dostrzega również Zbigniew Załuski, pisząc: „Piąta Ewangelia – apokryf *Według Judasza* – wynik wieloletnich studiów, ciężkiej pracy szlifowania słowa i myśli Henryka Panasa jest w naszej kulturze zjawiskiem znamienym i chyba wyjątkowym”; Z. Załuski, cyt. za: J.J. Rojek, *Literaci & literatura Warmii i Mazur*, Olsztyn 2008, s. 48.

¹³ J. Iwaszkiewicz, cyt. za: H. Panas, *Rozstania*, op. cit., s. 160.

¹⁴ Vide H. Panas, *Dla Małaczyńskiego*, [w:] ibidem, s. 105.

¹⁵ H. Panas, *Rozstania*, op. cit., s. 109.

¹⁶ Ibidem, s. 55.

¹⁷ Ibidem, s. 5.

Jednocześnie podkreśla, że swym utworem nie chce dokonać zbrodni przeciwko Bogu, a jedynie próbuje spojrzeć na pisma ewangeliczne, odmawiając im boskiego natchnienia. Twórcy dzieła o Jezusie nigdy nie mówili bowiem wprost o łasce Boga, jego wpływie na słowo pisane. Ponadto sam tekst *Pisma Świętego* wielokrotnie ulegał przeinaczeniom¹⁸. Jak podkreśla autor: „Ani jedno zdanie w nim nie może uchodzić za autentyczne w swej obecnej postaci”¹⁹. Píše o tym również w *Postłowie do Według Judasza*:

Niestety, trzeba od razu powiedzieć, że w tych przekazach nie ma nic pewnego, a już szczególnie w pismach kanonicznych. Były one wielokrotnie przeredagowywane i dostosowywane do zmienionych potrzeb krzepnącej religii chrześcijańskiej, a ponieważ powstawały w różnych odległych od siebie gminach, które miały różne potrzeby, przeto jawiły się w tych pismach sprzeczności nie do pogodzenia, fałsze i zmyślenia, jakich sprostować obecnie niepodobna²⁰.

Panas zestawia ewangelie z legendami o Krakusie czy Popielu, ponieważ zarówno twórcy jednych, jak i drugich budowali swe dzieła w przekonaniu o autentyczności opisywanych przez siebie historii. W swych utworach chętnie czerpali z innych tekstów, m.in. z mitów, opowieści żydowskich, tradycji kultur i religii Wschodu, filozofii greckiej, perskiej i egipskiej²¹, tworząc utwory nieoryginalne, przyjmujące jedynie znamiona realizmu. Teksty biblijne zawierają zatem nie tyle prawdę historyczną, ale stają się zbiorem legend i mitów wzajemnie się uzupełniających. Ten pogląd szczególnie silnie podkreślany jest przez Bultmanna, według którego ewangelie są wyrazem wiary pierwotnej gminy chrześcijańskiej, przez co pełne są subiektywnych wizji, pewnego rodzaju urojeń²². W związku z powyższym Panas w swym tekście odmawia Jezusowi jakichkolwiek boskich cech, poczynając już od niepokalanego poczęcia. W *Postłowie do Według Juda-*

¹⁸ Ów pogląd stał się bardzo popularny. W oparciu o *Sancta Mater Ecclesia* (1964) i *Dei Verbum* (1965) potwierdza to również ksiądz Józef Kozyra, wskazując, że ewangeliciści byli „zaledwie kompilatorami zbierającymi te małe jednostki tematyczne w większą całość”; J. Kozyra, *Jak powstawały ewangelie?*, Kraków 1992, s. 5.

¹⁹ H. Panas, *Dla Małaczynskiego*, op. cit., s. 103.

²⁰ H. Panas, *Postłowie do Według Judasza*, [w:] idem, *Rozstania*, op. cit., s. 162.

²¹ Vide H. Panas, *Dla Małaczynskiego*, op. cit., s. 109.

²² Vide J. Kozyra, op. cit., s. 12.

sza analizuje kwestię kultu maryjnego, wskazując liczne sprzeczności dotyczące pochodzenia Mistrza i jego rodzeństwa. Prawdopodobne, choć nie bez pewnych wątpliwości, wydają się mu dwie wersje: 1) rodzeństwo Jezusa pochodzi od stryja Kleofasa i jego żony Marii; 2) rodzeństwo było przyrodnie, a Maria wyszła za wdowca. Druga interpretacja podkreślona zostać miałaby poprzez nazwanie Jezusa *synem Marii*, mające na celu odróżnienie go od reszty dzieci. Jest to pierwsza oznaka świadcząca o tym, że postać Chrystusa jest wyolbrzymiona. Panas sądzi również, że gdyby Jezus naprawdę miał być sprawcą przypisywanych mu czynów, zapewne znalazłoby to swe odbicie w tekstach historycznych, które jednak milczą na temat jego działań. Zdecydowanie więcej uwagi postawia zatem poświęcić w swym utworze postaci Judasza, o którym ewangelie jedynie wzmiankują, osądzając go jako złoczyńcę. Zestawienie go z Jezusem staje się niezbędne, by móc wskazać prawdziwą naturę apostoła. Człowiek, jak podkreśla Panas, to bowiem „istota społeczna”²³. Jego relacje z innymi kształtują postawy, wpływają na ogląd świata, zachowania. Dlatego też uwikłanie Judasza w jakże skomplikowane stosunki z Jezusem, Marią i apostołami pozwala pokazać „poszukiwanie właściwej postawy człowieka wobec dylematów jakie stawia życie”²⁴. Dzięki temu czytelnik ma możliwość przeanalizować metamorfozę bohatera oraz jego dojrzewanie do ostatecznego rozrachunku z przeszłością. Jednocześnie Judasz zaczyna odgrywać rolę jednostki uniwersalnej, która powinna odnaleźć samą siebie. W swej wizji Panas całkowicie odrzuca – zdawać by się mogło – najważniejszą kwestię zdrady, tym samym nie widząc potrzeby samounicestwienia bohatera. Akt zdrady nazywa zresztą „szczegółem”²⁵, podkreślając jego marginalne znaczenie. Istotniejsze staje się dla niego pytanie o genezę całej Judaszowej historii. Szukając jakiegoś logicznego uzasadnienia, stwierdza, że:

Mogła ona powstać tylko z powodu tajemniczego zniknięcia jednego z bliskich uczniów Jezusa. Musiał on być postacią ważną, na którą w jakiś sposób liczono i której niewytłumaczoną nieobecność i chwilach tragicznej próby odczuto jako zdradę. (WJ, s. 175)

²³ H. Panas, cyt. za: J.A. Sokołowski, *Panas*, Olsztyn 1982, s. 12.

²⁴ Ibidem, s. 11.

²⁵ H. Panas, *Według Judasza. Apokryf*, Olsztyn 1975, s. 174. W dalszej części pracy dla powyższego wydania utworu *Według Judasza. Apokryf* H. Panasa będę operować skrótem WJ.

Panas w swym apokryfie postanawia oddać głos dwunastemu apostołowi, Judaszowi, jednocześnie bardzo często konfrontuje jego wypowiedzi z opiniami innych. Według niego: „W gruncie rzeczy każdy z nas jest zlepkiem domysłów własnych oraz cudzych, w większości nieprawdziwych i sprzecznych”²⁶. Tworzy w ten sposób bogatszy obraz bohatera, zmuszając go do zrzucenia wszystkich życiowych masek²⁷. Traktując go jak równego pozostałym, chce zaprezentować złożoność jego postaci oraz metamorfozę, którą przechodzi. Judasz, będąc u schyłku życia, postanawia dać świadectwo, opowiada o wydarzeniach z przeszłości. Jak sam podkreśla, pragnie udzielić odpowiedzi na wykreowany przez misjonarzy wizerunek zdradzieckiego apostoła. Chce zburzyć mit, który zrodził się wokół jego postaci. Przyznaje bowiem, że „mity rodzą się co dzień”²⁸, ale wielokrotnie pełne są sprzeczności, okazując się jedynie wymysłem pełnym bezpodstawnych oskarżeń²⁹. Nie czyni tego jednak tylko po to, by usprawiedliwić siebie, ale przede wszystkim chce dostarczyć informacji swemu przyjacielowi, pomagając tym samym w pisaniu jego dzieła³⁰. Wskazuje, że on jako jedyny na bieżąco spisywał słowa Jezusa oraz że dziś dzieje Rabbiego³¹ przypominają losy mitycznych boha-

²⁶ H. Panas, *Sprawy do przemyślenia*, op. cit., s. 31.

²⁷ Rozwija to dalej, zastanawiając się nad samą możliwością prawdziwego opisu samego siebie. Píše: „Czy to nie dziwne, że pragnąc spojrzeć w siebie, musimy powołać jakąś istotę nadrzędną tkwiącą w nas? Nie można jednocześnie być sobą i patrzeć w siebie. Człowiek mimowolnie robi gębę do siebie. Jeżeli ten patrzący to ja, kim jest ten obserwowany? A jeżeli ten obserwowany ma być mną, kim jest patrzący? Może ani ten, ani ten, może nasze prawdziwe Ja istnieje w nas anonimowo. Milczące. Wielki niemowa, który pragnie tylko jednej rzeczy: trwać. Nawet nie pragnie, jest samym trwaniem. Wszystko inne zdaje się być odbiciem światła zewnętrznego w naszej psychice i do niego należy. Również Ja, które mówi. Ono przede wszystkim”; ibidem, s. 32.

²⁸ WJ, s. 34.

²⁹ Judasz pragnie zweryfikować istniejące mity, zdając sobie sprawę z trudności owego zadania. Mówi: „Nie sposób określić wielkości błędu naszej mitomanii a coś dopiero gdy przychodzi poddać próbie weryfikacji mity powszechne, religijne, państwowe, narodowe, wszystko to, co się składa na dzieje ludzkości”. (WJ, s. 35)

³⁰ Píše: „Ze względu na to, że postawiłeś mi wiele pytań, całą moją relację ułożyłem w tym samym szyku, chociaż pierwotnie miałem całkiem inne zamierzenia. Nie wiem, w jakim stopniu wykorzystasz ją do planowanego dzieła...”. (WJ, s. 11)

³¹ Judasz wielokrotnie nazywa Jezusa Rabbi (nie: Panie), co może dowodzić jego braku wiary. Bazując na badaniach H. Ordon, Wojciech Maciej Stabryła podkreśla, że to właśnie na tym polegać miał rzeczywisty tragizm tej jednostki. Jak sam píše: „dramat Judasza polegał na tym, że nie wyszedł on w swoim mesjanizmie poza tytuł Rabbi, a więc poza koncepcję mesjanizmu politycznego, co by miało się udać pozostałym apostołom”;

terów. Przenosząc czytelnika w świat młodzieńczego buntu, dokonuje pewnego rodzaju spowiedzi. Całość prezentuje w czasie przeszłym, co oczywiście stara się logicznie uzasadnić:

Zauważ, Przyjacielu, że piszę w czasie przeszłym, pragnąłbym jednak, żebyś odnosił go nie tylko do czynności i stanów osób działających, lecz także do pojęć abstrakcyjnych, które nie posiadając rozciągłości przestrzennej determinują się wyłącznie lokalizacją czasową niewyraźną inaczej niż z zastrzeżeniem, że należą do określonej przeszłości. Tak więc wyrazy: świętość, duch boży i tym podobne miały wtedy sens religijny rytuału jahwicznego i gdybym ich użył dla terażniejszości, musiałbym dokładnie oznaczyć, jakie obecnie treści pod nie podkładał, choć zapewne bym ich raczej unikał. (WJ, s. 35)

Fabularny tok jego wypowiedzi często przerywać będą dygresje, podkreślając autentyczność opowiadań starca³². Będąc w podeszłym wieku, zdarzy się, że przyjmie ton gawędziarski, cały czas ukazując swe wykształcenie w duchu starożytnej filozofii. Wielokrotnie wprowadzać będzie także sentencje łacińskie, rozbudowane porównania oraz pytania retoryczne. W kręgu jego zainteresowań znajdzie się wiele dziedzin, począwszy od literatury, na rachunkowości skończywszy. Odpowiadając na pytania przyjaciela, otworzy przed nim nie tylko swoje losy, ale także i otoczenie, umieszczając je w konkretnej sytuacji politycznej. Nie zapomni przy tym o historii mającej istotny wpływ na kształtowanie się społeczeństwa, jego poglądy i spojrzenie na otaczającą rzeczywistość.

Panas w swym utworze zbuduje dość obszerny biogram dwunastego apostoła, obalając współczesne stereotypy. Tym samym pokusi się o odmitologizowanie Judasza, czyniąc z jego postaci bohatera epoki³³. Kim zatem był Judasz? W jaki

W.M. Stabryła, *Judasz – sprawiedliwy Starego Testamentu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 2007, nr 2, s. 88–89.

³² Judasz będzie świadomy wielości wprowadzanych przez siebie dygresji. Przyzna: „Musisz mi wybaczyć te ustawiczne dygresje i meandry, jakimi kroczy moja narracja. Starczy umysł, choćby jeszcze z pozoru rześki, cofając się kluczy i rozgałęzia tok myśli – jak Nil swe wody uchodząc do morza, w którym płynie wiecznie i choć się kończy, jednak trwa, człowiek przestaje istnieć absolutnie”. (WJ, s. 157)

³³ Zaworska traktuje Judasza jako wzór osobowy, gdyż: „Jego rewelacyjna odmienność zrodziła się, jak sądzę, z dzisiejszych potrzeb. Jest to właśnie Judasz odmitologizowany, nie będący już symbolem mistycznego zła współuczestniczącego w tajemnicy odkupienia [...] ani wcieleniem ludzkiej skłonności do zdrady i upadku. Jest po prostu inteligentnym obser-

sposób mówi o sobie? Jak buduje nową historię? Pochodzenie Judasza, jak zresztą przyznaje sam autor, nie jest oryginalne. Zaintrygowany opowieścią Flawiusza tworzy kreację na wzór opisywanego przez niego Józefa. Opowieść w pierwotnym wzorze dotyczyć miała Egipcjanina, który „zgromadziwszy wokół siebie znaczną liczbę ludzi, wszczął bunt, a rozgromiony przez prokuratora Piłata (Pontius Pilatus) zniknął potem bez śladu”³⁴. Właściwe imię bohatera według XX-wiecznego utworu brzmi Onias, jednakże w obawie przed skandalem obyczajowym zdecydował się on na zmianę. Nie przystoi bowiem, by potomek starego rodu arcykapłanów jerozolimskich przyłączał się do grupy fanatycznej biedoty. Ojcem Judasza jest Symeon bar Sadok, bankier i wspólnik firmy aleksandryjskiej. To właśnie on zapewnił bohaterowi doskonałe wychowanie w duchu żydowskich oraz, co istotniejsze, helleńskich tradycji. Jego edukacją zajęli się greccy pedagodzy, którzy zaszczytali w nim załączki często sprzecznych ze sobą poglądów. Jako młodzieniec uczęszczał na wykłady do Muzeion, przez jakiś czas był również słuchaczem Filona, który wówczas stał się jego wzorem. Przez ten czas pomagał rodzinie, od dziecka rozumiejąc potęgę pieniędzy. Wpojono mu oszczędność i konieczność zachowania rozwagi przy wydawaniu choćby najmniejszych kwot. W związku z licznymi obowiązkami często zmieniał miejsce zamieszkania, bywał między innymi w Karioth, Tyberiadzie, Cezarei Paneas. Jego życie, jak przystało na bogatego i wykształconego mężczyznę, pełne było luksusów. Sporo pracował, w wolnym czasie odnajdując ukojenie w ramionach kobiet. Chętnie spędzał czas na spotkaniach z przyjaciółmi, podczas których prowadził filozoficzne dysputy³⁵. Przyznawał jednak, że zbyt długie rozmowy go nużą, gdyż o wiele bardziej rozwijające jest słowo pisane³⁶. Można powiedzieć, że jego życie było sielanką, niezbyt interesowały go problemy najniższych warstw społecznych. Zapewne nigdy by się z nimi nie zetknął, gdyby nie zauroczyła go biedna dziewczyna,

watorem swoich czasów, zdolnym do zainteresowania się wieloma zjawiskami, ale zachowującym wobec wszystkiego ochronny dystans”; H. Zaworska, op. cit., s. 120.

³⁴ H. Panas, *Rozstania*, op. cit., s. 174.

³⁵ Dzięki nim wciąż poszerzał swą wiedzę. Wielokrotnie w tekście podkreśla, że o jakimś myślicielu dowiedział się od przyjaciół. Wynika z tego jego zainteresowanie filozofią, ale również doskonała pamięć, gdyż nawet po latach potrafił zacytować obszerne fragmenty poznanych niegdyś dzieł.

³⁶ Mówił: „Jak wielu ludzi wykształconych, wolę czytać niż słuchać, dlatego współczuję moim rzymskim przyjaciółom, narażonym przez towarzyskie konwenanse na wielogodzinne udręki z powodu popisów retorycznych osób, którym odmówić trudno lub nie można”. (WJ, s. 29)

Maria. Poznał ją przypadkowo w Tarichei, gdy wracała z plaży. On sam przebywał tam w związku z poleceniem budowy willi na poczet wysoko postawionych osobistości, z którymi załatwiał interesy. Judasz od razu dostrzegł niezwykłość Marii. W opisach jej urody nie stroni od licznych porównań, traktując ją niemal jak boginię. Wspomina:

Moja młodość podówczas powabna zwróciła uwagę ślicznej Galilejki, tym bardziej że przystanąłem oniemiały od widoku jej wdzięcznej urody. Może obdarzyła mnie jednym ze swoich cudnych uwodzicielskich uśmiechów, zdolnych obalić na kolana nawet ascetę, już nie pamiętam, może tylko rzuciła mi ciekawe spojrzenie; cokolwiek było, było dość, żeby skłonić mnie do działania. (WJ, s. 19)

Bohater postanowił zrobić wszystko, by bliżej poznać tę piękną kobietę. Bardzo szybko zdobył niezbędne informacje na jej temat, dowiadując się, że ta śliczna dziewczyna była oczarowana pewnym pułkownikiem straży granicznej. Dopuścił się nawet tego, by, wykorzystując swe znajomości, przenieść wojaka do Hiszpanii. Liczył, że osamotniona Maria przerzuci swe zainteresowanie na niego, ale, jak się okazało, założenie to było błędne. Dziewczyna odrzuciła zaloty Judasza, przez co ten poczuł się upokorzony i spragniony zemsty. W tej sytuacji kierowały nim typowo dziecinne cechy, z poczuciem urażonej dumy na czele. Jego zemsta okazała się niezwykle okrutna. Zapłacił starszym kobietom, by te obraziły Marię, nazywając ją ladaczną. Ścigały ofiarę przez miasto, plując, bijąc ją, rzucając w nią wielbłądzim nawozem, zgniłymi owocami i zdechłymi szczurami. Ostrzyżono jej również głowę owczymi nożycami. Później ogarnięte szaleńcami kobiety miały zgodnie z planem rozpocząć kamieniowanie, przed którym uchronić mieli ją ludzie Judasza. W ten sposób on sam urósłby na bohatera i wybawcę, zdobywając tym samym jej serce. Plany pokrzyżował mu wędrowny kaznodzieja, który uratował Marię. Z relacji Judasz dowiedział się, że zwolennicy tego kaznodziei wzięli dziewczynę między siebie, zapewniając jej stałą ochronę. Zaskoczony takim obrotem sytuacji postanowił śledzić ruchy moralisty. Uczucie Judasza do Marii zdecydowanie nie było przykładem miłości romantycznej. Nie zmieniło bohatera, dzięki niemu nie stał się lepszy. Zauroczenie stało się jedynie pretekstem do towarzyszenia dziewczynie, do ciągłej jej obserwacji. Było pewnego rodzaju obsesją, łączącą w sobie zarówno chęć pomocy, jak i nieuzasadnioną niczym zazdrość. Sam podkreśla: „Niepokój o Marię i pożądanie, jakie wzbudzała jej nieobecność, nakłoniły

mnie do kroku, który miał donieść wpływ na dalszy tok mego życia” (WJ, s. 27). Judasz wówczas jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, że początkowe zauroczenie urośnie do miana prawdziwej miłości, dla której będzie zdolny do całkowitego poświęcenia i wyzbycia się wszelkiego bogactwa³⁷. Powierzywszy interesy zaufanemu urzędnikowi, przebrał się za ubogiego człowieka i wmieszał w tłum ludzi skupionych wokół Rabbiego. Początkowo jego decyzja spowodowana była jedynie chęcią bycia z Marią. Już pierwszego wieczoru, gdy tylko dołączył do grupy Jezusa, postanowił z nią porozmawiać. Podekscytowany zaczął prezentować wizję ich wspólnego życia, lepszej, bogatszej przyszłości. Powiedział jej wprost, że chciałby zabrać ją od otaczających nędzarzy i zapewnić godne życie. Starał się również pokazać swą miłość i głębokie oddanie, proponując, pomimo jawnego mezaliansu i poważnych konsekwencji, małżeństwo. Maria, ku wielkiemu zaskoczeniu Judasza, odrzuciła jego propozycję. Stwierdziła, że pragnie pozostać z Jezusem, gdyż zbliża się dzień sprawiedliwości. Bohater był bardzo zaskoczony takim obrotem sytuacji, podziwiając przy tym wpływ kaznodziei na jego ukochaną. Wspomina: „Słuchałem w roztargnieniu zastanawiając się, jakaż siła może tkwić w tym wielkim kaznodziei, skoro w tak krótkim czasie przeobraził tę płochą istotę w drzewo mądrości” (WJ, s. 35). Udało jej się również zachęcić Judasza do pozostania wśród wiernych Jezusa, a ten licząc, że po jakimś czasie zdobędzie serce ukochanej, zgodził się³⁸. Jednocześnie chciał dokładniej poznać swego wroga, by kolejno móc go oczernić, wskazując przy tym jego słabe strony. Wierzył, że w ten sposób uda mu się zacząć z Marią szczęśliwe życie. Samo przyłączenie się do fanatyków Jezusa nie było niczym trudnym, co chwilę ktoś nowy dołączał bowiem do grona wiernych. Ludzie ci, jak wskazywał Judasz, byli „poza nawiasem społecznym” (WJ, s. 32). Wśród nich znaleźli się przedstawiciele najniższych warstw: parobkowie, dziewczki folwarczne, mulnicy, nierządnicy, rybacy, pomywaczki, uliczni sprzedawcy i inni prości ludzie³⁹. Byli to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, co ówczesnie stanowiło pewne *novum*. Te niespotykane do tej pory zasady funkcjonowania sekty wzbudzały zgorszenie wśród faryzeuszy, jednakże „Jezus mało miał z faryzeuszami do

³⁷ Wspomina o tym również na długo po jej śmierci: „Lecz jak wytłumaczyć, gdy wyznam, że za wzajemność Marii oddałbym jeszcze dziś majątek, naturalnie o ile ktoś potrafiłby ją najpierw wywołać z zaświatów”. (WJ, s. 132)

³⁸ Tak oto uzasadnia poddanie się woli Marii: „Przyszło mi do głowy, że jeśli będę przy Marii, może uda mi się z czasem, gdy już będzie miała dość niewygód, brudu i nędzy koczowniczego życia, nakłonić ją do powrotu na łono cywilizacji”. (WJ, s. 36)

³⁹ Vide WJ, s. 126.

czynienia, a oni z nim” (WJ, s. 127). Do słuchaczy dołączali także członkowie różnych sekt i zrzeżeń. Załączek organizacji Rabbiego stanowiła „grupa towarzysząca Jezusowi w codziennych wędrówkach” (WJ, s. 124), wśród której panowała całkowita równość, a każdy jej członek określany był mianem apostoła. Owe zasady zmieniły się dopiero podczas powstania, kiedy to „uformowały się zastępy, niektórzy osiągnęli starszeństwo” (WJ, s. 126). Inni dołączali do mówcy na chwilę, by solidaryzować się z jego poglądami, by oddać się utopijnej wizji. Judasz podkreśla jednak, że podstawy towarzyszenia Jezusowi były kruche, ponieważ „po śmierci mistrza zaledwie w pięciu czy sześciu wioskach utrzymały się tajemne związki jego wyznawców, nie licząc samej Jerozolimy oczywiście, gdzie dość znaczny zbór istniał do samej wojny” (WJ, s. 122). Ich wiara była chwilowa i opierała się jedynie na próbie znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji politycznej. Jak sam zauważa: „Byli to ludzie prędkiej mowy i grubych obyczajów, co wyłaziło z nich na każdym kroku, podobnie jak u wielu towarzyszących Jezusowi kobiet dawna profesja uzewnętrzniała się na zniszczonych twarzach i w bezceremonialnym stosunku do mężczyzn” (WJ, s. 32). Ludzie ci, przyłączając się do Jezusa, wyzywali się niejako swej przeszłości. Nie podawali prawdziwych imion, nie mówili też o swych zawodach. Każdy u boku Mesjasza zaczynał swe życie na nowo, miał szansę stać się lepszym. Niełatwe zadanie miał zatem przed sobą Judasz, chcąc dostosować się do towarzyszących Jezusowi biedaków. Postanowił przywdziać najgorsze szaty i odrzucić dotychczasowe życie w luksusie, jednak to nie wystarczyło. Starał się również wyrażać w języku gminnym, niestety wymawianie przez niego niektórych słów potwierdzało niepalestyńskie pochodzenie⁴⁰. Podkreśla: „Uchodziłem więc za Egipcjanina, na czym mi zależało z tego względu, żeby jak najbardziej zagmatwać swoje incognito, co przydało się później, gdy w toku śledztwa wyszło na jaw, iż główny autor ruchawki uszedł” (WJ, s. 155). Ludzie myśleli, że jest potomkiem wysokiego kapłańskiego rodu, o czym celowo, niby w sekrecie, poinformował Marię. Judasz był wykształcony, doskonale znał *Pismo Święte* oraz inne dzieła starożytne, przez co wyróżniał się na tle pozostałych. Ludzie dostrzegali to, jeszcze usilniej przyglądając się temu tajemniczemu

⁴⁰ Judasz sam zresztą przyznaje: „Mimo blisko dwuletniego pobytu w Palestynie nie opanowałem w pełni miejscowych dialektów. W dodatku ci wszyscy Galilejczycy, nie wyłączając Jezusa, mówili tutejszym narzeczem i nie wyróżniali twardych spółgłosek gardłowych charakterystycznych dla języka używanego w Galilei. Gwoli ścisłości i ja pod wpływem greki, a szczególnie łaciny, też wymawiałem je inaczej, aleksandryjski akcent zaś zdradzał, że jestem z dalekich stron. Poza tym wyrażałem się gramatycznie”. (WJ, s. 42)

towarzyszowi. Swym zachowaniem i umiejętnością wyjścia z każdej opresji (często za sprawą pieniędzy⁴¹) zdobył szacunek wśród pozostałych. Bardzo szybko stał się też odpowiedzialny za kwestie finansowe. Chętnie organizował noclegi i żywność. Przyczynił się nawet do tego, że nakarmienie przez niego ludzi uznano za jeden z cudów Jezusa. Pomimo tak licznych talentów najbardziej cenił sobie pracę fizyczną. Wspomina:

Co do mnie, to z prawdziwą przyjemnością oddawałem się zajęciom fizycznym, nie tylko dla zachowania incognito, lecz także dlatego, żeby na własnym grzbiecie odczuć, ile trudu kosztuje zdobycie kawałka chleba. Nazywam to jeszcze dzisiaj smakiem chleba i chociaż mogę o sobie powiedzieć dosłownie, że jestem człowiekiem wiekowym, wciąż własnoręcznie uprawiam w ogrodzie kilka zagonów, sadząc i zbierając rośliny dające pokarm najprostszy: groch, bób, soczewicę, cebulę, czosnek i zawsze parę garści pszenicy. (WJ, s. 123)

Po pewnym czasie wśród tych początkowo obcych ludzi zdobył wielu przyjaciół. Uznał, że pomimo wątpliwej reputacji i wcześniejszych obaw były to bardzo dobre osoby. Jeszcze wtedy nie zdawał sobie jednak sprawy, jak ważna okaże się jego rola. Po pewnym czasie wyznał: „stałem się jednym z głównych aktorów, bez którego węzeł tragiczny nie zostałby rozwiązany” (WJ, s. 131).

Judasz był mądrym człowiekiem. Wrodzoną inteligencję uzupełniał pismami filozofów, które wykształciły w nim potrzebę sceptycznego spojrzenia na ciągle pojawiające się teorie. Od dawna trudne historycznie czasy wypełniane były bowiem przez licznych patriarchów, kapłanów, proroków, królów i sędziów, którzy pretendowali do bycia oczekiwanym Mesjaszem. Jak podkreśla Mieczysław Tarasiuk: „Prorockie wiadomości, adresowane do narodu izraelskiego powstawały w odniesieniu do historycznych okoliczności, które je wywoływały i były Bożą odpowiedzią na potrzeby Jego ludu w czasie, w którym zostały dane”⁴². Samej idei poszukiwania mesjasza dopatrywać się można w pięcioksięgu Mojżesza⁴³.

⁴¹ W pewnym momencie wyznaje bowiem: „Początkową nieufność przełamałem po-brzękując srebrem i miedzią, gdy zawodziła jałmużna. Wszyscy rychło przyzwyczaili się a-pe-lować do mej kalety, a Jezus zauważywszy mą hojność, pochwalił ją nie dopytując, skąd mam pieniądze”. (WJ, s. 42)

⁴² M. Tarasiuk, *Pojęcie Mesjasza w okresie przedmonarchicznym*, Podkowa Leśna 2004, s. 146.

⁴³ Ibidem, s. 161.

Do jego miana pretendować mógł każdy prorok czy asceta. Epoka, w której żył Judasz, także wypełniona była owymi mesjaszami, z których każdy przedstawiał podobną wizję rzeczywistości⁴⁴. Większość z prezentowanych teorii była wtórna, opierając się najczęściej na naprawie świata i apokaliptycznych wizjach. Każdy prawił to samo, odwołując się do pojęć miłości, miłosierdzia, sprawiedliwości i potępienia. Dlatego też, kiedy na swej drodze spotkał Jezusa, nie zwrócił uwagi na głoszone przez niego teorie. Jedynym powodem, dla którego zainteresował się postacią Rabbiego, była Maria. Sam uznał:

W jego naukach nie widziałem nic takiego, czego bym przedtem nie wiedział, ani nie wiedziałem (wtedy) do czego one prowadzą, poza programem moralnym do przyjęcia, lecz niemożliwym do upowszechnienia. Z Marią byłem gotów uznać jego teorię o rychłym Królestwie Niebieskim, bez niej legia serafinów nie zdołałaby mnie przekonać. (WJ, s. 52)

Przyłączenie się do słuchaczy kolejnego z pseudoproroków nie wynikało zatem z wiary bohatera, a z chęci zdobycia ukochanej. Liczne opowieści o Jezusie tworzyły z niego mitycznego bohatera, czemu stanowczo przeciwstawiał się Judasz. Był on daleki od hiperbolizowania czynów kolejnego kaznodziei, odrzucając fantastyczne znamiona opowieści, pragnął ukazać wszystko zgodnie z prawdą. Oczywiście w swej relacji nie wyzbył się subiektywizmu, jednak nie można mu odmówić starania o to, by ukazać również poglądy innych ludzi. Judasz wyznawał zasadę, by wszystko sprawdzić samemu, by zebrać jak najwięcej informacji. Dlatego też zdecydował się zdobyć wiedzę na temat tego wędrownego moralisty, stąd też wynikało dokładne skupienie podczas jego przemów. Judasz starał się być na tyle otwarty, że nie negował nawet cudów, które przypisano Jezusowi. Wyznawał jednak zasadę, że nie może o nich opowiadać, jeśli nie był ich świadkiem. Tym samym prezentował postawę empiryczną, którą starał się zachować do końca swych dni. Nie mając dostatecznych dowodów, sprzeciwiał się uznaniu Jezusa za przepowiadanego mesjasza. Zafascynowany *Pismem Świątym* Judasz znał bowiem wyznaczniki, które charakteryzować miały wybrańca. Mieczysław Tarasiuk, podsumowując owe cechy, uznaje, że powinien być on:

⁴⁴ Wskazuje: „W owym czasie roilo się wprost w Palestynie od wędrownych moralistów, proroków i wszelkiego rodzaju samozwańczych przywódców ludu budujących na łatwowierności ciemnego pospólstwa swe krótkotrwałe powodzenie”. (WJ, s. 20–21)

- Izraelitą (*z twoich braci*),
- jak Mojżesz,
- upoważniony do oznajmienia Bożego słowa z autorytetem⁴⁵.

Ponadto ów mesjasz:

- będzie cieszyć się niezwykle intymną więzią z Bogiem. Tak jak Mojżesz rozmawiał z Bogiem na górze *twarzą w twarz*;
- będzie dokonywał cudów publicznie przed narodami. Tak jak Mojżesz, Eliasz i Elizeusz czynili dla większości, nie dla siebie;
- będzie dawcą prawa, dokładnie jak Mojżesz dał dziesięć przykazań, i pośrednikiem, który będzie modlił się tak gorliwie za swój lud, jak Mojżesz modlił się o ochronę dla Izraela;
- będzie również wybawicielem, tak jak Mojżesz został użyty przez Boga, aby uwolnić swój lud z niewolnictwa w Egipcie⁴⁶.

Nie dziwi zatem fakt, że wielu Żydów w osobie Jezusa odnalazło zapowiadanego syna Boga. Zdaje się, że spełniał on wszystkie z wyżej wymienionych punktów. Był Izraelitą, którego naznaczył sam Stwórca. Rozmawiał z Bogiem Ojcem, przekazując kolejno jego polecenia wiernym. W ten sposób stanowił prawo wśród towarzyszy. O jego cudach mówili wszyscy i każdy był przekonany, że ma on niezwykłą moc. W Jezusie dopatrywano się mesjasza politycznego, wybawiciela, osoby, dzięki której nastaną nowe, lepsze czasy. Należy jednocześnie zaznaczyć, że większość jego wyznawców nie zważała na powyższe wymogi. Jak podkreśla Panas: „W owym czasie, zwłaszcza wśród plebsu, rzeczy te były zgoła nieistotne i wystarczyło, że byle jaki fanatyk o gorącej głowie zaczął kazać, a już go poczytywano za proroka lub mesjasza, wedle upodobania”⁴⁷. Dla najbiedniejszych najistotniejszy był ostatni punkt, który dawał im nadzieję na poprawę bytu. Jezus okazał się jednostką wyjątkową, gdyż w odróżnieniu od swych poprzedników jego wizja była pozytywna⁴⁸. Cytując fragmenty *Pisma Świętego*, usuwał z nich

⁴⁵ M. Tarasiuk, op. cit., s. 151.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ H. Panas, *Rozstania*, op. cit., s. 113.

⁴⁸ Nie oznacza to jednak, że jego mowy były oryginalne, gdyż, jak zaznacza Judasz: „Mam w bibliotece spisane przez kogoś te logia. Wiele owych umoralniających powiastek słyszałem na własne uszy, niektóre jednak wydają mi się być czczym wymysłem lub w najlepszym przypadku przeróbką opowieści znanych i popularnych tego czasu w Palestynie, gdzie obyczaj wygłaszania w ten sposób religijnych i politycznych sentencji był szeroko rozpowszechniany”. (WJ, s. 28)

elementy ukazujące boskie okrucieństwo, mściwość czy despotyzm. Tym samym tworzył obraz miłosiernego Stwórcy, który kocha swych poddanych. Głosił także, że po zbliżającym się Sądzie Ostatecznym nadejdzie Królestwo Boże, w którym każdy odnajdzie szczęście. Do jego doktryny bardzo szybko zaczęto dorabiać powstańczą ideologię. W Jezusie dostrzegano rewolucjonistę, kogoś, kto poprowadzi lud do walki. Jezus początkowo nie zważał na tęsknoty ludu, skupiając się na głoszeniu zbawienia po śmierci. Widząc jednak, że jego misja pokojowa traci na znaczeniu, postanowił dostosować swe przemowy do potrzeb uciskanych wiernych. Śmierć Jana, zdawać by się mogło, jego największego rywala, stała się momentem przełomowym. Chcąc zatrzymać przy sobie ludzi, Jezus musiał otworzyć się na ich potrzeby, dać mi jakąś otuchę. Ponadto przestraszony zabójstwem Jana był coraz bardziej niepewny jutra, niespokojny. W swych przemowach nigdy co prawda nie zachęcał do walki, jednak wyraził zgodę na założenie organizacji zajmującej się przygotowaniem powstania⁴⁹. W tej cichej aprobacie Rabbiego wielu dopatrywało się obietnicy pomocy zastępów niebieskich, jedynie Judasz spoglądał na przygotowania z charakterystycznym dla siebie sceptycyzmem. Nie wierzył w sprawczą moc Jezusa i mówił:

Nie byłem taki naiwny jak moi towarzysze i nie wyobrażałem sobie, że hufce anielskie stąpią z niebiosów, aby walczyć wspólnie z naszymi fanatykami. To nie zdarzyło się nawet w czasach Mojżesza i Jozuego, ale Pan Zastępów, który wyrwał Izraela z niewoli egipskiej, który zastąpił hufce faraona w przejściu koło Baalsyphon, który zwał mury Jerycha mógł, tak sądziłem podówczas, wspomóc nas również w cudowny sposób, o ile Jezus był tym, którego Jahwe nam zesłać obiecał. Na to, żeby pokonać Rzymian trzeba było cudów tysięcy razy większych niż wypędzenie diabłów z ciała wariata i trzeba było przede wszystkim moralnego odrodzenia narodu. (WJ, s. 181–182)

Wiedział, że nie wydarzy się żaden cud oraz że w walce liczy się przewaga i dobry dowódca. W jednej z najważniejszych rozmów między Judaszem a Jezusem zostaje wyjaśnione późniejsze zachowanie bohatera, które powszechnie uznane zostanie

⁴⁹ Na czele owej organizacji stanęło dwunastu starszych, a w grupie wyznaczono wodzów (Szymona i Andrzeja), sędziów, kanclerza i osobę odpowiedzialną za sprawy gospodarcze, którą został Judasz. Największym problemem pozostawało wyznaczenie naczelnego dowódcy. Judasz nigdy nie zaproponował swojego przywództwa, czując się bardziej strategiem niż wojskowym.

za zdradę. Jezus wyznał wówczas, że wiedział, że Judasz towarzyszy mu jedynie z powodu Marii, ale nie chciał go stracić. Otworzył przed nim tajemniczą wizję swej rychłej śmierci i dnia przeznaczenia. Ponadto starał się wyjaśnić, czym są dobro i zło. Judasz z zainteresowaniem słuchał poglądów Jezusa, starając się zrozumieć kreację jego Boga. W pewnym momencie Rabbi kazał mu odejść, opuścić go jeszcze przed powstaniem: „Odejdiesz, bo tak trzeba, tobie jednemu rozkazuję odejść już teraz, zanim się stanie to, co ma się stać” (WJ, s. 189), by następnie uzasadnić to w taki oto sposób: „Nic tu po tobie, Judo, w szczęku oręża i nic tu po mnie, ale ja muszę ostać, ty nie musisz, jeśli więc zginę, ty poprowadzisz dalej sprawiedliwych po drodze Światłości, jeśli żyć będę, obaj zaczniemy od nowa, całkiem od nowa” (WJ, s. 193). Jednocześnie wskazał: „Odejdiesz jutro, o tej samej porze, cicho i potajemnie i będziesz czekał na znak, który będzie dany” (WJ, s. 199). Judasz nie czuł brzemienia powierzonego mu obowiązku. Wywodził się z zacnego rodu i zdawał sobie sprawę z tego, że jest powołany do wyższych celów. Jedyne, co go interesowało, to to, czy będzie mógł odejść z Marią, którą wciąż bardzo kochał. Otrzymawszy jednak odpowiedź odmowną, usłyszał następujące uzasadnienie:

Nie trzeba, żeby wiedziała cokolwiek. Na wszystko przyjdzie czas. Powołałem ciebie do wyższych celów, ale jeśli zechce Pan, z biodr twoich wyjdzie pokolenie świętych sług bożych (oto jeszcze jedno jego proroctwo, które się nie spełniło). (WJ, s. 201)

Podczas ostatniej wieczerzy Jezus uprzedził wszystkich, że jeden z braci odejdzie. Nie napiętnował jednakże tego czynu, a określił ową osobę mianem „naznaczonej” (WJ, s. 206). W swej przemowie daleki był od walecznych nawoływań, zdecydowanie więcej uwagi poświęcał metaforycznym proroctwom. Przepowiedział rozstrzygnięcie losów świata i tak naprawdę zdaje się, że nikt poza Judaszem nie rozumiał wówczas sensu tych słów. Zgodnie z poleceniem opuścił on Rabbiego, wracając do domu pełnego wygod i dawnego życia jako finansista. Z relacji dowiedział się o klęsce powstańców i ukrzyżowaniu walczących. Do końca jednak nie zdobył informacji na temat dalszych losów Jezusa, niektórzy powiadali bowiem, że umarł, inni, że odszedł, pograżając się w samotności. Najbardziej ze wszystkich martwił się o ukochaną Marię, jak sam wspomina: „Do Marii napisałem list, aby nie oddalała się przez kilka dni, dopóki nie uzyskam wiadomości o losie Jezusa, zapewniając ją, że może tu być bardziej bezpieczna niż gdziekolwiek, zarządę

zaś uprzedziłem, by nie dopuścić do jej odejścia, choćby mu przyszło zatrzymać ją siłą” (WJ, s. 233). Po jakimś czasie otrzymał wiadomość, że Maria jest chora, w związku z czym ruszył na Górę Oliwną, by ją ratować. Kobieta opowiadała niesłychane historie, jakoby widziała Jezusa wstępującego do nieba. Judasz starał się zestawić teorie Marii z rzeczywistością, niestety żadna z jej wizji nie wydawała mu się realna. Jak sam stwierdza: „tylko jedna hipoteza była dla mnie do przyjęcia, że Jezus mógł jakimś sposobem ocaleć i ukrywał się za miastem lub w samym mieście” (WJ, s. 244). Nawet po odzyskaniu zdrowia fizycznego Maria nadal utrzymywała, że widzi Mistrza. Błakała się po Galilei, wypełniając polecenie aniołów. Pozostali wierni również uważali, że widzą Jezusa, przez co wszędzie krążyły plotki o jego zmartwychwstaniu. Marię zaczęto uważać za świętą, co jedynie utrzymywało Judasza w przekonaniu o obłędzie ukochanej. Bohater lękał się o jej los, ale nie mógł już z nią być. Podkreśla:

Fakt zniknięcia Marii, co niekoniecznie musiało być jednoznaczne ze zgonem, przyjąłem spokojnie, a nawet z pewną ulgą, że nie było mi dane oglądać ruiny obalającej idealny obraz, jaki kształtował się w mej pamięci. Właściwie mogę powiedzieć, że dopiero wtedy, straciwszy bezpowrotnie ostatnią nadzieję, moje uczucia zapłonęły czystym ogniem. (WJ, s. 250)

Judasz zaczął wyolbrzymiać Marię, przez co nawet w niewolnicach szukał podobieństw do dawnej ukochanej. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że każda kolejna kobieta będzie jedynie namiastką Marii, dlatego też swej *nowej zdobyczy* dał wolność, by mogła poślubić jego wnuka. Z tego związku zrodziło się kilkoro dzieci, w tym również ulubienica Judasza, Maria (III). Na koniec Judasz wraca myślami do polecenia Jezusa z ogrójca. Usprawiedliwia swe postępowanie, przyznając, że próbował wypełnić wolę Mistrza. Założył gminę, w której rozpowszechnił prawdziwe dzieje Rabbiego. Mimo wszystko członków tej organizacji nazwano kainitami⁵⁰, co traktowane było jako wielka obelga. Tadeusz Błazejewski podkreśla, że Panas, tworząc Judasza jako twórcę sekty oraz wyznawanej wśród jej

⁵⁰ Historia pierwszej przelanej krwi zapoczątkuje wizję destrukcyjnego mechanizmu, charakterystycznego dla gnostyków dualizmu świata. Patron sekty, Kain, okaże się buntownikiem, który „daje wyraz swemu buntowi, ale zarazem do końca sprawdza swoją ludzką kondycję: oto jest człowiek i taki jest człowiek”; M. Janion, *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia gdańskie*, Gdańsk 1972, s. 344. Rzucając wyzwanie zakorzenionym wartościom, zapoczątkuje „całą serię takich typów przeciwnych. Stanowisko zajęte po stronie Kai-

wyznawców ewangelii, sprzyja jej gloryfikacji, co natomiast „wyraża nadrzędną rację ideową utworu”⁵¹. Wywyższenie negatywnego bohatera oraz powielanie jego nauk stają się jedyną prawdziwą wersją wydarzeń o losie Jezusa i jego słuchaczach. Autor, zdaje się, słusznie zauważa pozytywną interpretację, zgodnie z którą „Judasza okazuje się twórcą sekty kainitów”⁵², a przez jego ewangelię „niekiedy kainitów nazywano judaitami”⁵³. Oczywiście, w 1973 roku istnienie *Ewangelii Judasza* i jej idei pozostawało w świecie domysłów, dziś jednak mamy możliwość zestawienia tych dwóch kreacji Judasza. Czy bohater XX-wiecznej powieści faktycznie zasłużył sobie na miano gnostyka? W biogramie bohatera Panasa z całą pewnością można znaleźć elementy łączące go z kainitami. W obu przypadkach postać peryferyjna urasta do miana jednej z najważniejszych. Całe jej życie jawi się jako droga do wtajemniczenia. Bez Marii, Jezusa oraz innych napotkanych osób Judasz nie stałby się tym, kim jest. Byłby po prostu zwykłym dziejopisarzem, nie zaś wybrańcem, który został dopuszczony do poznania prawdy. Judasz, podobnie jak w koptyjskim tekście, okazuje się jednostką wtajemniczoną. Zostaje powołany, by władać innymi, by głosić prawdę o boskim planie, jako jedyny dostępuje tego zaszczytu⁵⁴. Istotną różnicą zdaje się natomiast fakt, że w *Ewangelii Judasza* bohater wie, że uznany zostanie za potępionego, świadomy jest odrzucenia, dokonuje zdrady jak najbardziej świadomie⁵⁵. Judasz z utworu Panasa nie dopuści

na rozciąga się konsekwentnie na wszystkie negatywne postacie Pisma Świętego”; H. Jonas, *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Kryspinów 1994, s. 109.

⁵¹ T. Błażejowski, *Kainowe piętno*, [w:] *Sprawozdania z czynności i posiedzeń naukowych*, pod red. J. Starnawskiego, t. 51, Łódź 1997, s. 163.

⁵² Ibidem, s. 164.

⁵³ H. Masson, cyt. za: ibidem.

⁵⁴ Zdaje się dostrzegać bowiem coś, czego nie rozumieją pozostali towarzysze Jezusa. Jak słusznie zauważają Stanley E. Porter i Gordon L. Heath: „Następuje zamiana – na miejsce apostołów wkracza Judasz”; S.E. Porter, G.L. Heath, *Zaginiona Ewangelia Judasza*, tłum. T. Fortuna, Kraków 2008, s. 111. Centralną kategorią jego światopoglądu będzie wiedza, prawda, wokół której następnie zgromadzi wyznawców. W *Ewangelii Judasza* tytułowa postać stanie się nawet „bohaterem, ponieważ bez niego chrześcijańska historia zbawienia nie mogłaby się dopełnić”; S. Emmel, cyt. za: J.M. Robinson, *Tajemnica Judasza*, pod red. K. Lazara, Warszawa 2006, s. 226.

⁵⁵ Judasz godzi się na potępienie: „Usłyszawszy to, Judasz powiedział: Co dobrego jest w tym, że je otrzymałem? Bo ocaliłeś mnie dla tego Pokolenia? W odpowiedzi Jezus rzekł: «Ty będziesz trzynasty, i będziesz przeklęty przez pokolenia – ale potem weźmiesz ich we władanie»; *Ewangelia Judasza*, tłum. z komentarzami J. Turnaua, W. Hryniewicz, Z. Miłkołajek, [w:] *Duży Format*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 91, s. 5–6.

się zdrady, a jedynie okaże się jednostką zbyt małą, by móc uwierzyć. Do końca życia usilnie będzie starał się walczyć z oszczerstwami na swój temat, wielokrotnie też zdecyduje się uciec od przeszłości, przybierając różne imiona. Jego poznanie będzie niepełne, przez co okrzyknięty zostanie następcą Kaina⁵⁶. Judasz kończy swe rozważania łacińską sentencją: „Mundus vult decipi!” (WJ, s. 251). W tym jednym zdaniu zawiera cały komentarz do ówczesnej sytuacji, zarówno do losów Jezusa, swego życiorysu, jak i nowych wyznawców. Ludzie mają bowiem niezwykłą zdolność kreowania rzeczywistości bez względu na prawdę. Czasem łatwiej jest przyjąć proste rozwiązanie, znaleźć bohaterów i „czarne charaktery”, zestawić świat na zasadzie opozycji dobro – zło. Ułatwia to analizę otaczającej rzeczywistości, nawet jeśli jest tylko ułudą. Judasz zdaje się rozumieć takie podejście, przez co ze smutkiem przyznaje: „Niestety prawda, o ile cokolwiek jest prawdą, nie stanowi siły napędowej” (WJ, s. 251).

W pewnym momencie również i Judasz dał szansę Jezusowi, pozwalając, by ten wyzwolił lud z cierpień, by stał się oczekiwanym mesjaszem. Zapewne wynikało to z potrzeby spójnego punktu odniesienia⁵⁷. Judasz cały czas przebywał wśród wiernych, którzy całkowicie zaufali Jezusowi. Byli w stanie zrobić wszystko, czego ten od nich zażądał, nigdy nie zadawali pytań, niejako ślepo krocząc za Rabbim. Judasz był sceptykiem, ale nawet w tak stałe przekonania musiała wkraść się niepewność. Zdaje się, że bohater usilnie starał się przystosować. Wiedział, że jest odmieńcem, który kroczy za Jezusem z pobudek czysto egoistycznych. Być może w pewnym momencie zadał sobie jednak pytanie: czy na pewno racje ludzi go otaczających są błędne? Jeśli ich Bóg istnieje, jeśli Jezus jest mesjaszem, to

⁵⁶ Tym samym stanie się żywym dowodem na to, jakoby droga ludzkości była drogą Kaina. Jak podkreśla bowiem Tadeusz Błażejewski: „W taki oto sposób znajduje rozstrzygnięcie fundamentalna alternatywa cyklicznego bądź linearnego wyjaśniania dziejów. Droga Kaina jednoznacznie symbolizuje historiozofię cykliczną”; T. Błażejewski, op. cit., s. 169.

⁵⁷ Jak zauważył Erich Fromm: „Intensywność potrzeby posiadania układu odniesienia wyjaśnia fakt, który często wprawia w zakłopotanie wielu badaczy zainteresowanych człowiekiem, mianowicie łatwość, z jaką ludzie padają ofiarą magii irracjonalnych doktryn, tak politycznych, jak religijnych, czy jakiegokolwiek innej jeszcze natury, kiedy dla każdego, kto pozostaje obojętny na ich czar, oczywiste jest, iż stanowią konstrukcje całkowicie bezwartościowe. Po części fakt ten wyjaśnić można, odwołując się do sugestywnego wpływu przywódców i ludzkiej skłonności poddawania się takim wpływom. Ale jak się wydaje, nie tylko o to tutaj chodzi. Ludzie przypuszczalnie nie poddawaliby się tak łatwo wpływom, gdyby potrzeba posiadania spójnych ram odniesienia nie była tak niezbędna. Im bardziej ideologia rości sobie prawo do odpowiedzi na wszelkie pytania, tym bardziej atrakcyjna się zdaje”; E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destruktywności*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2005, s. 257.

odrzućcie ich może oznaczać potępienie i wieczne męki. Człowiek, niezależnie od siły charakteru, boi się samotności i odrzucenia. Każdy chce mieć pewność, że wyznawane przez niego poglądy są słuszne, że warto trwać w swych wizjach. Dlatego też Judasz otwiera się przed Jezusem. Pragnie, by ten okazał się mesjaszem, by doprowadził do powstania, by uwolnił naród. Podobnie jak rzesze uciśnionych chce, by przepowiednie dotyczące Mesjasza się ziściły. Wszelkie przejawy uczuć religijnych, jak zaznacza Panas, choć „skierowane są ku pojęciom abstrakcyjnym i metafizycznym, zawsze rodzą się z potrzeb całkiem realnych i przyziemnych”⁵⁸. Autor pokazuje usilne szukanie mesjasza, który w swych działaniach połączyłby ze sobą symbolizm i praktykę. W ten sposób zrzeszenie Jezusa wpisane zostało w liczne ruchy mesjanistyczno-religijne, które na drodze buntu miało za zadanie wyzwolić uciskane społeczeństwo. W Jezusie pokładano nadzieję na wolność, owa wiara ludzi udzieliła się również Judaszowi. Pomimo wrodzonej nieufności liczył, że jeśli tylko zmotywuje Jezusa, ten dojrzeje do roli przywódcy. Z biegiem czasu jednak zrozumie, że Jezus nie może być dowódcą. Jego rola ograniczy się zatem jedynie do cichej aprobaty poczynąń walczących. W jednej z najistotniejszych rozmów między bohaterami Jezus przyzna, że nie wierzy w powodzenie powstania:

– Obawiasz się, panie – zapytałem – wątpisz w powodzenie naszej sprawy?
Wziął mnie za rękę i patrząc w oczy powiedział:
– Tak. Skoro pytasz, odpowiadam, tak. Ty przecież wiedziałeś, że się waham.
Byłeś jak zwierciadło i jak sędzia, każde moje słowo brałeś na szalę, każdy uczynek ważyłeś. (WJ, s. 189)

Spółeczeństwo jednak nie dostrzegało tego co Judasz. W każdym słowie i czynie Jezusa dopatrywało się przepowiedni zwycięstwa, obietnicy pomocy niebios. Wielokrotnie patrzyli na niego jak na proroka, który poprowadzi ich do upragnionej wolności. W państwie istniała bowiem potrzeba jakiegokolwiek mesjasza politycznego. Wynikała ona z tęsknoty uciemżonego ludu i nie tyle miała związek z postacią Jezusa, co właśnie z istnieniem osoby, która rozumiała potrzeby plebsu, której wypowiedzi nie ograniczały się jedynie do przepowiedni apokaliptycznych, a ukazywały obraz utopijnego świata, nagradzania dobrych, a karania wrogów. Owe wypowiedzi ludzie rozumieli, jak chcieli, dopasowując ich treść do własnych potrzeb. Wojownicze przemowy jeszcze dobitniej utwierdzały ich w słuszności

⁵⁸ H. Panas, *Rozstania*, op. cit., s. 60.

własnych przekonań, a ich metaforyczne podłoże dopuszczało wielość interpretacji. Sam Judasz także przyznawał, że Jezus się zmienił, niejako dostosowując do zaistniałej sytuacji:

Otóż Jezus podówczas zachowywał się dziwnie i dwuznacznie, jak gdyby stał się całkiem innym człowiekiem. Jego kazania brzmiały wojowniczo i rewolucyjnie, gromił niegorzej od Jana saduceuszów i bogaczy, a zapowiadając rychły dzień bożej sprawiedliwości nie szczędził jak dawniej grózb, ale owszem wspominał o karze, o wielkim płaczu i zgrzytaniu zębami tych, którzy zostaną potępieni i rzućeni w ogień wieczny. (WJ, s. 171)

Na poparcie swych spostrzeżeń cytował przemowy Rabbiego, ukazując tym samym doskonałą pamięć i umiejętność analitycznego myślenia. Jezus wiedział bowiem, do kogo przemawia, wszystkie jego mowy były doskonale przemyślane. Stając na czele grupy biedoty, swój język oraz treść przekazu musiał dostosować do potrzeb słuchaczy. Czynił to bardzo sprawnie, wykazując się niezwykle silną umiejętnością grania emocjami, stosowania perswazji. Wykładał swą naukę tak, by pojęły ją osoby niewykształcone, by mogły ją zrozumieć, ale i – co równie ważne – zapamiętać. Dzięki temu słuchacze mogli przekazywać owe treści dalej, tworząc kult Chrystusa i jego zbawczej wiary. W związku z niewykształconymi odbiorcami Jezus miał ułatwione zadanie, gdyż, jak podkreśla Erich Fromm:

Widzimy zatem, że pierwszymi chrześcijanami byli mężczyźni i kobiety, biedne, niekształcone, uciskane masy ludu Izraela, a później i innych ludów. Zamiast powiększającej się niemożności poprawy ich beznadziejnej sytuacji realistycznymi sposobami, rozwinęły fantastyczne oczekiwanie, że zmiana nastąpi wkrótce, w jednej chwili, a bogaci i szlachta będą ukarani w zgodzie z prawami i pragnieniami mas chrześcijańskich. Pierwsi chrześcijanie byli braterstwem społecznie i ekonomicznie uciskanych entuzjastów zgromadzonych dzięki nadziei i nienawiści⁵⁹.

Jezus, by stanąć na ich czele, musiał jedynie odpowiedzieć na potrzeby ludu. Do swych wypowiedzi powinien był zatem wprowadzić elementy fantastyczne,

⁵⁹ E. Fromm, *Dogmat Chrystusa*, tłum. K. Kosior, J. Mizińska, J. Miziński, M. Pacyna, L. Siniugina, Lublin 1992, s. 32.

jasny podział na dobro i zło oraz wiarę w zbawienie uciskanych. Tym zdobył rzesze wiernych, przez to także bardzo szybko stracił Judasza. Jego racjonalne podejście nie było bowiem w stanie przyjąć argumentów wymykających się prawom logiki. Nie mógł on zatem w pełni oddać się posłannictwu; jedyne, na co mógł przystać, to pomoc Jezusowi w organizowaniu powstania, bycie jego powiernikiem. Jego oddanie wynikało zatem z wiary w możliwość przełomu politycznego, a nie, jak wierzyli inni, w zbawienie. Zarażeni tą myślą ludzie, jak zaznacza Fromm, byli:

umęczeni i zrozpaczeni, pełni nienawiści do swych żydowskich i pogańskich ciemieżców, pozbawieni jakiejkolwiek perspektywy na realizację lepszej przyszłości. Posłanie, które pozwalała im w wyobraźni projektować wszystko to, czego rzeczywistość ich pozbawiała, musiało być w najwyższym stopniu fascynujące⁶⁰.

Judasz był odmieńcem. Jako jedyny nie poddał się idealnej wizji zwycięstwa. Upadek powstania oraz wcześniejsze zwątpienie Jezusa w jego powodzenie dotknęły Judasza tym mocniej, że on sam pozwolił sobie na chwilę słabości. Klęska Jezusa stała się tym samym klęską Judasza, na bazie której narodził się on na nowo jako jeszcze bardziej nieufny. Sam także zauważył zmianę, jaka w nim nastąpiła. Przyznał:

W czasach, gdy towarzyszyłem Jezusowi, moje potrzeby religijne, zapewne pod wpływem żydowskiego wychowania, były na tyle silne, że nie stawiałem Bogu tak wielkich wymagań, atoli zarodki mego zwątpienia już były zasiane przez studiowanie myśli greckich mędrców, o czym, zdaje się, pisałem na początku. O ile jednak przed laty zdążałem od wątpliwości do ateizmu, o tyle obecnie, nad grobem stojąc, zmierzam w kierunku odwrotnym – od ateizmu do wątpliwości. (WJ, s. 185)

Judasz chciał wierzyć w świętą prawdę, podobnie jak inni odczuwał potrzebę istnienia jakiegokolwiek mesjasza politycznego. Początkowo nieufny w stosunku do Jezusa zaufał mu, licząc, że to właśnie za sprawą jego działania dojdzie do powstania. Krytyczne słowa mesjasza zrzuciły go z piedestału, pokazując, że tak naprawdę jest jedynie pseudomesjaszem, który nie jest w stanie przewodzić

⁶⁰ Ibidem, s. 34.

ludźmi. Odrzucenie oraz straszliwa klęska spowodowały, że Judasz całkowicie odwrócił się od Boga. Po co wierzyć, skoro obiecany Pan nie słucho, odwraca się od poddanych? Na zmianę jego poglądów mógł wpłynąć także fakt zwątpienia samego Jezusa. On również wydawał się porzucony przez Boga, którego głosił. Przerazenie nadchodzącymi wydarzeniami spowodowało, że dostrzegł, że tak naprawdę jest sam i że nikt mu nie pomoże. Judasz, widząc, że nawet prorok przeżywa konflikt wewnętrzny, ostatecznie odrzucił Boga. Jak można bowiem pokładać w kimś nadzieję, skoro nawet największy wierny traci wiarę? Jak w tym momencie być pewnym swej religii? Jak ufać wykreowanemu Panu? Judasz zdaje się widzieć, że wszystko to, co do tej pory było głoszone, jest jedynie wizją, marzeniem. Ludzie potrzebują bowiem Boga, chcą mieć proroków. Dzięki nim życie pozornie staje się łatwiejsze, a człowiek przestaje być opuszczoną jednostką. Być może jest to jedynie ułuda, ale taka, która zapewnia poczucie ukojenia. Czy jednak pocieszenie może stać się dowodem na istnienie Boga? Jak podaje Richard Dawkins:

Ludzie czerpią z wiary pocieszenie, to prawda, ale z tego wcale nie wynika, że przedmiot ich wiary istnieje. Przyjmijmy nawet (choć nie jest to łatwe i stanowi zdecydowanie za daleko idące ustępstwo), że ktoś zdołał przeprowadzić niepodważalny dowód, iż wiara w istnienie Boga jest niezbędnym wymogiem ludzkiej psychiki i ludzkiego szczęścia, a wszyscy ateści to nieuleczalni neurotycy, którzy w desperacji, wiedzeni kosmicznym lękiem, prą do samobójstwa. To nic nie zmienia – żadne z tych twierdzeń w najmniejszym nawet stopniu nie odnosi się do prawdy lub do fałszu religijnych wierzeń⁶¹.

Wielość otaczających Judasza teorii spowodowała, że musiał wybrać którąś z dróg, na coś się ostatecznie zdecydować. Jak zauważył Keith Ward:

Kłopot wszak polega na tym, że kiedy mimo wszystko jakoś już przekroczymy ograniczenia empirii, natychmiast znajdziemy się wśród mnogości rozmaitych światopoglądów, a równocześnie nie będziemy dysponować żadnymi narzędziami pozwalającymi na wybór między nimi. Z drugiej strony, niewykluczone, że swobodnie możemy się bez tych światopoglądów obejść, ponieważ nauka pozwala nam ulepszać naturę w takim stopniu, że zbędne

⁶¹ R. Dawkins, *Bóg urojony*, przeł. P.J. Szwejcer, Warszawa 2007, s. 469.

staje się odwołanie do wiary. Brutalnie rzecz ujmując, modlitwy o dobre pło-ny mogą okazać się pomocne, ale nawozy sztuczne z pewnością będą bardziej skuteczne⁶².

Judasz stał się więc ateistą, odrzucił wiarę w Boga, tym samym przekreślając rolę Jezusa. Jego całkowite wyparcie się Stwórcy nie było jednak chwilowym kaprysem. W trakcie swej wypowiedzi bohater wielokrotnie podejmował kwestie filozoficzne. Pytając między innymi: „Dlaczego jednak Bóg, który jest Miłością, który jest Miłosierdziem, dopuścił do takiego skażenia?, „Dlaczego dopuścił, żeby pano-żyło się zło?” (WJ, s. 195), starał się znaleźć jednoznaczne odpowiedzi, właśnie owo niezbędne ukojenie. Nie otrzymawszy go, odwrócił się od Pana, stwierdzając wbrew wcześniejszym przypuszczeniom, że nie jest on „tym, który przyjdzie” (WJ, s. 149). Dopiero będąc starym, zaczyna się zastanawiać, czy jego odrzucenie było słuszne. Dopuszcza do siebie myśl, że Jezus rzeczywiście mógł być wybran-cem, jednak ostatecznie próbuje odrzucić owe myśli, by nie burzyć już ukształto-wanego światopoglądu. Pisz:

Sama myśl o wspomnianej możliwości budzi we mnie zwątpienie i niepokój, bo gdyby tak się stało, musiałbym dopuścić, że człowiek, o którego pytasz, był rzeczywiście Mężem Opatrzności. Wbrew znanej maksymie, że człek mądry nie waha się zmienić zdania, w rzeczywistości nikt nie lubi zmieniać utrwa-lonych sądów, w moim wieku zaś, kiedy już dobijam setki, byłby to wstrząs niepotrzebny. (WJ, s. 11)

Helena Zaworska zauważa, że Judasz: „Jest za mądry na to, by stać się pro-gramowym twórcą mitów lub ich naiwnym burzycielem; próbuje być ich analitykiem”⁶³. Owa rola wyniesie go ponad innych apostołów, by ostatecznie przez następne pokolenia skazać go na potępienie. Tragizm bohatera nie będzie więc polegał na ukazywanej w *Biblii* zdradzie, nie będzie wynikał też z niezrozu-mienia prawd głoszonych przez Jezusa. Ostatecznym napiętnowaniem apostoła stanie się wrzucenie go w wir grzeszników, takich jak Kain⁶⁴. Stając na ich czele,

⁶² K. Ward, *Bóg*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2006, s. 268.

⁶³ H. Zaworska, op. cit., s. 121.

⁶⁴ O owym złym towarzystwie pisze już Ireneusz, uznając, że wszystkie te osoby kie-rowały się jedynie poszukiwaniem prawdy. Czytamy: „[Niektórzy] mówią, że Kain czerpał swoje istnienie z Mocy w górze, i uznają, że Ezaw, Korach, Sodomici i wszystkie takie osoby

okaże się niegodny głoszenia słowa, które zostało mu powierzone. Okaże się również, że w oczach innych nigdy nie był apostołem, a jedynie marionetką, nic nieznaczącą bez Rabbiego. Słuszne (nie tylko w stosunku do ewangelii) wydadzą się zatem słowa Andrzeja Skrzypczaka: „Historia Judasza jest ostrzeżeniem, że bycie powołanym przez Jezusa, przebywanie długo i blisko przy Nim, uczestnictwo w Eucharystii – nie stanowi niestety żadnej gwarancji życia, zbawienia, wejścia do Królestwa”⁶⁵.

Dość długo przyszło czytelnikom czekać na dalsze losy Judasza⁶⁶. Jak wspomina Panas:

Przygotowywałem dla „Pojezierza” propozycję drugiej części *Według Judasza*. Nie mam pojęcia, kiedy to napiszę i czy w ogóle napiszę, ale zaplanowałem ukończenie na rok 1980. W założeniu ma to być apokryf Dziejów apostołskich, a także rzecz o Esseńczykach i Mistrzu Sprawiedliwości⁶⁷.

W 1985 roku nakładem Wydawnictwa Pojezierze ukazała się powieść zatytułowana *Judasza dziennik intymny*. Tym razem autor zrezygnował z opatrywania tytułu słowem apokryf, nie oznacza to jednak, że druga część wizji Panasa nie przybiera znamion jego współczesnej odmiany. Na powieść składa się kilka ele-

są ze sobą związane. Z racji tego, dodają, zostali napadnięci przez Stwórcę, mimo to żaden z nich nie doznał obrażeń. Ponieważ Sophia miała w zwyczaju przeprowadzać szczęśliwie to, co należy do niej, od nich do siebie”; Ireneusz, cyt. za: J.M. Robinson, op. cit., s. 99–100. W XXI wieku nadal widać zainteresowanie tym *workiem łotrów*. Robert Pisula w swym utworze zestawia Judasza z Kajfaszem, Piotrem, Barabaszem, Piłatem i Marcusem. Z punktu widzenia tych postaci stara się spojrzeć na życie i śmierć Jezusa. Jak sam przyznaje: „Každy z sześciu bohaterów tych opowiadań na swój sposób okazał się łotrem, który ponosi winę za śmierć Chrystusa i dlatego właśnie jest nam tak bardzo bliski. Ci ludzie nie są bowiem ani lepsi, ani gorsi od nas – są naprawdę tacy jak my – stąd każdy z nas może przejrzeć się w nich jak w zwierciadle, odnaleźć tam siebie i dzięki temu czegoś się nauczyć”; R. Pisula, *Męka Pańska według Łotrów*, Lublin 2007, s. 5.

⁶⁵ A. Skrzypczak, *Judasza według Ewangelii*, Kraków 2007, s. 206.

⁶⁶ Druga powieść Panasa wpisywać się będzie w serię, przy czym ową seryjność należy traktować tutaj zgodnie z definicją Umberta Eco jako „wytwarzanie otwartej, wielofunkcyjnej i wieloznaczonej struktury”. Relacje z wcześniejszym tekstem będą tu nader oczywiste, a ich łączliwość wiązać się będzie przede wszystkim z postacią tytułową, motywem zdrady i zaczerpniętą z *Biblii* stylistyką; U. Eco, cyt. za: M. Medecką, *Apokryf jako odmiana dwudziestowiecznej powieści historycznej*, Lublin 2007, s. 8.

⁶⁷ H. Panas, *Sprawy do przemyślenia*, op. cit., s. 157.

mentów: 1) rekonstrukcja życia Jezusa i całej gminy jezusowej, 2) biografia Judasza zawarta w dzienniku, w którym wielokrotnie zmieniać się będzie perspektywa opowiadania (teraz – kiedyś), 3) polemika z mitomanią (w odniesieniu do Rabbiego, Paulusa i tytułowego bohatera), 4) odpowiedzi na pytania przyjaciela zawarte w listach, 5) raporty przedstawiające aktualną sytuację polityczną i ekonomiczną, 6) refleksje filozoficzne. Wprowadzając do utworu kilku opowiadaczy, autor stworzy powieść niezwykle, ukazującą bowiem dzieje tytułowej postaci z punktu widzenia kilku osób. Ów zabieg pozwoli spojrzeć na Judasza w jak najpełniejszy sposób, przeczący dotychczasowemu poznaniu⁶⁸. Jedną z nich stanie się Lucjusz, który, będąc przyjacielem Judasza, a właściwie Aeneasza Proegmenosa, odsłoni przed czytelnikiem tajniki jego życia. Będzie on jednocześnie obserwatorem, komentatorem oraz aktywnym uczestnikiem wydarzeń, marzącym o poznaniu prawdy o sekcie Jezusa. Bazując na posiadanych dziełach historycznych, pragnie skupić się na męczennikach nowej wiary. W tym celu wyrusza w podróż, by odwiedzić swego przyjaciela i samozwańczego wybrańca Jezusa, Aeneasza. Plany Lucjusza przerywa jednak tragiczna wiadomość o jego śmierci. Od posłańca dostaje spisany przez Aeneasza traktat filozoficzny oraz list sekretarza – Epimachosa⁶⁹. Dowiaduje się z niego, że przyjaciel pozostawił mu spisane przez siebie notatki i dzienniki. Tym samym rozpoczyna się podróż Lucjusza: dosłowna – do

⁶⁸ Oczywiście owa różnorodność ocen nie pozwoli odnaleźć jednego, prawdziwego wizerunku Judasza, sprowadzi ją jednak do miana postaci uniwersalnej. Jak podkreśla bowiem Robbé-Grillet: „Podczas gdy w naszych książkach [powieściach XX wieku – K.B.] właśnie człowiek widzi, czuje, wyobraża, człowiek usytuowany w przestrzeni i w czasie, zanurzony w swych namietnościach, człowiek jak wy i ja. I powieść nie przynosi niczego poza jego doświadczeniem, ograniczonym, niepewnym. Jest to człowiek tu, człowiek z teraz, który wreszcie jest swym własnym narratorem”; A. Robbé-Grillet, cyt. za: *O prozie polskiej XX wieku*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1971, s. 310.

⁶⁹ Epimachos dość dokładnie przedstawił w nim ostatnie chwile Aeneasza: „Pan mój zmarł przed tygodniem, w piątek, w pogodzie ducha i bez cierpień. Noc całą spędziliśmy nad rozpatrywaniem zleceń i kodycyli, bowiem pan mój, proroczym przecuciem wiedziony, przewidział, że nie przeżyje dnia następnego. Umysł jego do końca pozostał trzeźwy i tylko częstsze niż zazwyczaj drzemki wskazywały, że wyczerpuje się szybciej. O godzinie drugiej, kiedy było już widno, stracił wzrok, zapytał mnie czy już dnieje, a kiedy odparłem, że tak, powiedział: Przyjacielu odchodzę w nicość, jej początkiem jest ciemność. Twój głos słyszę z daleka, tylko mniemam, że jesteś przy mnie. – Tak, panie – odparłem – jestem, gdzie byłem. – Powiedział jeszcze – chciałbym ostatni raz zobaczyć słońce, ale już mi nie będzie dane. Nigdy. Z tymi słowami zasnął. Oddychał jeszcze chwilę coraz ciężiej i coraz słabiej, aż wreszcie przechylił głowę i przestał. Ręka jego kurczowo zacisnęła się na mojej dłoni, ale był to przedśmiertelny odruch. Śmierć miał piękną”; H. Panas, *Judasza dziennik intymny*,

miejsz kultu Jezusa wskazanych przez Aeneasza oraz ta literacka, w głąb umysłu Judasza, prezentująca próbę uporania się z przeszłością. Judasz – Aeneasz – Oniasz wraca wydarzeniami do czasów młodości. Swe dzienniki rozpoczyna spisywać w wieku pięćdziesięciu sześciu lat, czyniąc to aż do dziewięćdziesiątego szóstego roku życia, kiedy to w liście dokonuje ostatecznej spowiedzi umierającego⁷⁰. W owych opisach postanawia przedstawić nie tylko koleje swego losu, ale również Jezusa i Paulusa, uważanego za następnego proroka. Z jego wypowiedzi będzie można wyodrębnić kilka najważniejszych tematów (biogram Aeneasza, zdrada, problem wiary i niewiary, rekonstrukcja działalności Jezusa i tzw. Dwunastu, konfrontacja z naukami Paulusa), z których każdy stanie się dopełnieniem światopoglądu tego niezwykłego bohatera.

Olsztyn 1985, s. 11. W dalszej części pracy dla tego wydania utworu *Judasza dziennik intymny* H. Panasa będę operować skrótem JDI.

⁷⁰ List ten stanowi zarówno pożegnanie z życiem, jak i wprowadzenie do wspomnień. Aeneasz tak oto rozpoczyna swą opowieść: „Przyjacielu! Jestem u kresu wędrówki i najdalej za kilka dni odejdę w krainę cieni, o ile taka istnieje. Mój umysł funkcjonuje jeszcze, to znaczy miewa przeblyski trwające od dwu do trzech godzin, w czasie których pracuje nawet dość sprawnie, jak na moje dziewięćdziesiąt sześć lat. Widzę wszystko jasno i potrafię rozumować poprawnie, jednakże za nic nie rękę” (JDI, s. 13). Pokazuje również obszar swych zainteresowań: „Cała przeszłość przestaje mnie w ogóle interesować do tego stopnia, że nawet moje własne dzienniki sprzed lat czterdziestu, odkryte niedawno przez Epimachosa w bibliotece wydają mi się nieciekawe i wręcz nudne, jakby to nie o mnie chodziło. Natomiast dociekanie przyszłości, jeśli można tak powiedzieć o czymś, co nastąpi, gdy ciało zmieni się w proch, rozważania jak jest, czy raczej jak może być tam, staje się podniecające do tego stopnia, że dostaję gorączki” (JDI, s. 14). Owe rozmyślenia na temat rzeczy ostatecznych doskonale będą się wkomponowywać w opowieść Aeneasza, stanowiąc ciekawe urozmaicenie jego biografii.



Klaudia Bączyk-Lesiuk (ur. 1985) - doktor nauk humanistycznych; literaturoznawca, dziennikarka, lektorka języka polskiego jako obcego, wykładowca. Jej zainteresowania naukowe dotyczą przede wszystkim: współczesnej literatury apokryficznej oraz bilingwizmu w środowisku polsko-ukraińskim.

„Autorka nie tylko dzięki odrębności swojego widzenia, ale przede wszystkim poprzez dążenie do pełnego ukazania doświadczeń człowieczego losu odzwierciedlonych w micie Judasza odkrywczo przeanalizowała teksty, uniknęła uproszczonych schematów interpretacyjnych, daleko jej do powleczonej platyną literaturoznawczej rutyny ustalonych raz na zawsze sądów”.

[prof. dr hab. Z. Trzaskowski]

„Na zdecydowaną pochwałę zasługuje sięgnięcie po teksty stosunkowo mniej niż Huelle promowanych literatów: Henryka Panasa, Krzysztofa Jednachowskiego, Mirosława P. Jabłońskiego. Jak podkreślał czołowy przedstawiciel nowego historycyzmu, Stephan Greenblatt, o kulturze danego okresu bardziej miarodajnie świadczy dorobek pisarzy nie najgłośniejszych”.

[prof. dr hab. D. Heck]

/Fragmenty recenzji/



Kup książkę